Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XX. **Kraków, piątek 14 maja 1937** **Nr. 132**

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.680. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Szalona noc karnawału koronacyjnego

Londyn, 13. 5. PAT. Przez całą noc dzisiejszą Londyn szalał. Mimo ulewnego deszczu, który padał bezustannie od 3-ej popołudniu, niezliczone rozbawione tłumy przeciągały ulicami do późnych godzin w nocy. Przed pałacem Buckinghamskim do północy stał zwarty tłum i wiwatował na cześć pary królewskiej, wykrzykując od czasu do czasu rytmicznie „my chcemy króla". Król i królowa czterokrotnie ukazywali się na balkonie i dziękowali swym poddanym za gorące objawy przywiązania. Dopiero, gdy przed samą północą głośniki policyjne obwieściły, że król i królowa udali się na spoczynek, tłum opuścił plac przed pałacem, nie chcąc zakłócać spoczynku zmęczonej całodziennymi uroczystościami parze królewskiej.

Tłumy przeniosły się na pl. Picadilly, gdzie po północy zebrało się ok. 30 tys. ludzi, tańcząc dookoła stojącego na środku placu pomnika Erosa. Krzycząc i śpiewając tłum dosłownie szalał z radości. Policja w najmniejszym stopniu nie hamowała tej beztroskiej radości tłumów. Ubrani w pstre stroje karnawałowe, muzykanci grali na ulicach. Żołnierze i marynarze byli przedmiotem szczególnych owacyj, tańczyli z dziewczętami, które powkładały na głowy ich czapki. W tak radosnym nastroju minęła w Londynie noc karnawału koronacyjnego.

Dopiero o godz. 3-ej nad ranem tłumy zaczęły się rozchodzić i ulice Londynu powoli opustoszały. Zaczęła się mozolna praca zamiataczy, bowiem tak, jak po nocy koronacyjnej Picadilly nigdy jeszcze chyba nie wyglądało.



Pierwszy fototelegram otrzymany w Warszawie z Londynu w dniu koronacji przedstawia króla Jerzego VI-go, królowę Elżbietę, oraz księżniczki: Elżbietę i Małgorzatę Różę z koronami na głowach, bezpośrednio po akcie uroczystej koronacji angielskiej pary królewskiej. (Fototelegram P.A.T.).

Dzięki telewizji...

Londyn, 13. 5. PAT. Brytyjska rozgłośnia oznajmiła wczoraj wieczorem, iż dzięki telewizji pochód koronacyjny mógł być widziany w okolicach Londynu, a nawet w Brighton, Ipswich i Rochester.

32 dzieci przyszło na świat w radosnym dniu

Londyn, 13. 5. PAT. W dniu wczorajszym do godz. 18-ej w londyńskich klinikach położniczych urodziło się 32 dzieci, które zgodnie z tradycją otrzymają imiona króla i królowej, dla upamiętnienia ich narodzin w dniu koronacji.

Zamach bombowy w Dublinie

Dublin, 13. 5. PAT. Manifestacje antykoronacyjne ponowiły się wczoraj w dniu koronacji króla Jerzego VI. Manifestanci podłożyli pod pomnik Jerzego II bombę, która poważnie uszkodziła posąg. Jest to już drugi wypadek zamachu na ten pomnik. Pierwszego dokonano w listopadzie 1928 r.

Wieczorem nastąpiło całkowite uspokojenie. Po wiecu antykoronacyjnym, w którym wzięła udział niewielka ilość osób, do żadnych incydentów nie doszło.

Konferencja imperialna rozpatrzy zagadnienie Palestyny

Jerozolima, 13. 5. ŻAT. Dziennik arabski „A Difae" zaznacza, że odroczenie opublikowania raportu Komisji Królewskiej nastąpiło nie tylko ze względu na uroczystości koronacyjne, ale także z tego powodu, że wkrótce odbyć się ma w Londynie brytyjska konferencja imperialna, która potrwa cały miesiąc i obradować będzie nad wielu żywotnymi kwestiami imperium Brytyjskiego i dominiów. Obrady mają podobno objąć także sprawy strategiczne, w których Palestyna zajmuje poważną pozycję. To też przed opublikowaniem raportu Komisji Królewskiej, rząd brytyjski zamierza wysłuchać opinii przedstawicieli dominiów. Poza tym konferencja ma uwzględnić trzy czynniki: 1) pozycja Palestyny wobec Imperium, 2) stanowisko Arabów palestyńskich i muzułman poza Palestyną oraz 3) postawa żydowska.

Arabowie wobec projektów podziałowych

Kair, 13. 5. ŻAT. Dziennik arabski „Al Masri" donosi z Jerozolimy, że naczelna rada arabska odrzuciła zgłoszony przez muftiego wniosek, aby rada kategorycznie wypowiedziała się przeciwko projektowi podziału Palestyny. Posiedzenie, na którym wniosek ten był rozpatrywany, było bardzo burzliwe i trwało 3 godziny: Rada ograniczyła się w konsekwencji do oświadczenia, że *żądania Arabów nie są uwzględniane, wobec czego ludność arabska wzywana jest do zachowania spokoju.* Rada zaakceptowała wniosek Naczaszibiego, aby rada w ogóle nie precyzowała swojego stanowiska wobec projektu podziału Palestyny do czasu ogłoszenia raportu Komisji Królewskiej,

NAWROTY DYSKUSJI EMIGRACYJNEJ

KRAKÓW, 14 maja.

Niewiadomo komu zależy na tym, aby dyskusja o emigracji żydowskiej co pewien czas wypływała na powierzchnię zainteresowań w Polsce. Faktem jest, że dyskusja ta nie chce zniknąć, choć strony nam przeciwne — wysuwając ciągle swe, znane zresztą i powtarzane aż do znudzenia, argumenty — zdają się równocześnie zatykać sobie uszy na argumenty żydowskie. W ten sposób prowadzona jest w Polsce jedyna chyba w swoim rodzaju dyskusja, w której jeden partner rzuca pewne argumenty, następnie po ich wypowiedzeniu stara się nie słyszeć kontrargumentów, poczym dyskutuje nadal. Oczywiście w tych warunkach dyskusja nie może być uważana za pełną, a raczej może uchodzić jedynie za monolog, w którym zwolennicy emigracji żydowskiej konstruują pewne argumenty, sami do nich dostosowują urojone kontrargumenty, poczym znów te ostatnie zwalczają. Na koniec dla przypieczętowania dyskusji mówią o — zdenerwowaniu prasy żydowskiej, jak to czyni np. poniedziałkowy „Czas".

Spróbujmy jeszcze raz zdefiniować nasze stanowisko w tej sprawie.

Mylnym jest pojęcie, jakoby Żydzi sprzeciwiali się zasadzie emigracji. Żydzi emigrowali zawsze i wszędzie, gdzie tylko istniały ludzkie warunki życia. Fakt, że w ostatnich latach emigracja Żydów osłabła, nie jest rezultatem jakichś „knowań masońskich" lub chęci czynienia na złość antysemitom, lecz jest wynikiem ogólno - światowych stosunków gospodarczych, w których zginęła wolność handlu międzynarodowego, światowego ruchu kapitału, usług i ludzi. Żydzi będą też popierać każdy wysiłek, zmierzający do rozluźnienia przepisów emigracyjnych i do otwarcia nowych terenów dla emigracji żydowskiej. W tej mierze wysiłki Żydów i tych kół polskich, które prą do emigracji żydowskiej, są dość zbieżne. Gdyby zatem rozwiązanie tego problemu zależało jedynie od umowy między Żydami a wspomnianymi kołami polskimi - sprawa byłaby jasna. Warunki w jakich żyją Żydzi polscy są tak ciężkie że w każdym kraju wolnym od morderczego klimatu i szczególnie niebezpiecznych chorób nie działoby im się gorzej. Ale rozwiązanie tego problemu zależy nietylko od Żydów polskich i od polskich zwolenników emigracji. Zależy to także od krajów, do których emigracja żydowska miałaby się skierować. Sęk w tym, że kraje te wzbraniają się otworzyć bramy imigracyjne dla Żydów polskich. Nie dlatego, że chodzi tu o Żydów, lecz dlatego, że chodzi tu o element gospodarczo zdeklasowany, nie posiadający kapitału, ani fachowych kwalifikacji rolniczych czy innych, potrzebnych dla rozwoju danego kraju. Żydzi zamożni zaś nie mają potrzeby wędrowania do tych krajów. Kapitaliści są wszędzie chętnie przyjmowani.

Zwolennicy emigracji nie zastanawiają się wiele nad tym, że emigrować ma przede wszystkim, a nawet wyłącznie, proletariat żydowski, który stanowi ogromną większość społeczeństwa żydowskiego. Mówiąc o proletariacie, mamy na myśli, oczywiście, nie robotników, lecz ludzi, całkowicie wytrąconych ze swych placówek pracy środkami specjalnej polityki ekonomicznej. Ta właśnie eksterminacyjna polityka ekonomiczna ma stworzyć emigrantów potencjalnych, tj. zmusić Żydów do opuszczenia Polski. Ale zapomina się o tym, że polityka robienia nędzarzy osłabia możliwości emigracyjne, bo powoduje wzrost trudności ze strony krajów imigracyjnych, oraz brak środków finansowych na realizację emigracji. Nędzarze, nie posiadający żadnych środków finansowych i nie popierani przez kraj imigracyjny nigdy nie stanowili elementu, zdolnego do emigracji. Schodzili oni coraz niżej w dół aż wreszcie osiedli na dnie nędzy, [illegible]e tkwili w bezwładzie. Słabość ich była równocześnie siłą, która zakotwiczała ich w miejscu.

Zwolennicy emigracji powiadają: Krajów imigracyjnych nie można wprawdzie zmusić do przyjęcia Żydów polskich, ale można cały ten problem poruszyć na forum międzynarodowym, gdzieby, być może, doszło do zawarcia jakiejś konwencji w tej sprawie. Stanowisku temu nie można odmówić pewnej oryginalności. Bo niewątpliwie oryginalną jest koncepcja, aby duże państwo, aspirujące do roli arbitralnego mocarstwa w Europie zwracało się do opinii międzynarodowej z żądaniem odebrania pewnej dużej liczby jego własnych obywateli. Ludzie, którzy zazwyczaj są czuli i wrażliwi na pojęcia prestiżu i honoru, tym razem mają jakoś dziwnie zamknięty umysł dla zrozumienia tej prostej prawdy, że przecież samo wytoczenie takiego żądania na forum międzynarodowym jest w najwyższym stopniu upokarzające dla państwa. Ale czego się nie robi w imię antysemityzmu!

Wyobraźmy sobie, że sprawa emigracji Żydów z Polski znajduje się wreszcie na tapecie obrad jakiegoś specjalnie w tym celu utworzonego komitetu międzynarodowego. Cóż wtedy? Przecież komitet ten będzie miał prawo, a nawet obowiązek zbadać przyczyny, dla których Polska żąda od świata odebrania kilku milionów jej własnych obywateli. Taki komitet będzie wymagał dla uzasadnienia tego żądania jakichś poważniejszych argumentów od tych, którymi szermuje się w Polsce w rodzaju bezbożnictwa, żydo - komuny, masonerii, rozkładowego wpływu na kulturę, opanowania życia gospodarczego i td. i td.

Zagranicą jednak inaczej patrzą na te rzeczy, niż w niektórych sferach społeczeństwa polskiego z przewidzianym wyrafinowaniem ogłupianego przez antysemitów rozmaitej maści. Także argument „przeludnienia" i „pędu chłopów do straganów" będzie musiał pójść w odstawkę. Zagranicą lubią cyfry statystyczne, które przeczą bałamutnym poglądom o przeludnieniu Polski i o braku miejsca dla chłopów w handlu czy w przemyśle. A cóżby to było, gdyby taki komitet uparł się i postanowił wyłonić komisję dla zbadania słuszności argumentów o konieczności emigracji żydowskiej z Polski — tu, na miejscu, w kraju? Pomijamy już sprawy prestiżu. Ale przecież żaden z rozumnych Polaków nie łudzi się chyba co do tego, że taka ewentualna komisja znajdzie istotne przyczyny pauperyzacji gospodarczej kraju, bezrobocia, nędzy miast i wsi, nadmiaru Żydów w pewnych gałęziach gospodarczych z których Żydzi najchętniej by uciekli gdyby dopuszczono ich do innych dziedzin, w której Żydów prawie w ogóle nie ma. Gdybyśmy byli złymi patriotami poparlibyśmy z całą energią projekt wytoczenia sprawy żydowskiej w Polsce na forum międzynarodowe, projekt, który z takim zamiłowaniem lansują koła antysemickie, mające przecież patent na patriotyzm, bo na forum takim musiałyby jednak dojść do głosu czynniki prawdy i sprawiedliwości.

J. D.

Cadyk Szapira z Munkaczewa

Ze śmiercią słynnego cadyka cudotwórcy Szapiry z Munkaczewa zeszła ze świata jedna z najbardziej charakterystycznych postaci żydostwa ortodoksyjnego. Mąż ten, który niewątpliwie był ciekawą osobistością, niejednokrotnie w ciągu swego żywota interesował opinię publiczną. Już sam jego wygląd zewnętrzny zdradzał wybitną indywidualność. Był wysokiego wzrostu, o charakterystycznym obliczu i wysokim czole. Posiadał wielką bibliotekę, liczącą tysiące drogocennych tomów. Jego zwolennicy uważali go za wielkiego cadyka i roznieśli jego sławę po świecie.

Cadyk z Munkaczewa był człowiekiem bezkompromisowym. Pamiętna jest jeszcze jego walka z cadykiem bełzkim, Rokachem, która zakończyła się rzuceniem klątwy na tego ostatniego.

Cadyk z Munkaczewa był bezwzględnym przeciwnikiem syjonizmu i nowoczesnego ruchu hebraizacyjnego. Kiedy w Munkaczewie założono gimnazjum hebrajskie, ogłosił dzień postu i zabronił swym zwolennikom posyłania swych dzieci do tego zakładu. Był również zaciętym przeciwnikiem wszelkich przejawów nowoczesnej kultury. Gmina żydowska w Munkaczewie znajdowała się w zupełności pod jego wpływem, a walki, które w imię ortodoksji prowadził rabin Szapira, doprowadziły w końcu do finansowego załamania się gminy.

Pamiętny jest jeszcze ślub córki cadyka w Munkaczewie z synem pewnego cadyka, który w odróżnieniu od swego teścia nie zajmuje się walkami politycznymi. Ślub ten wywołał swego czasu niezwykłe zainteresowanie także poza granicami Czechosłowacji.

Pod względem wykształcenia talmudycznego był rabin Szapira autorytetem, uznawanym nawet przez największych swych przeciwników. Agresywność, jednostronność, fanatyzm, erudycja i bezkompromisowość, — oto charakterystyczne rysy tej niewątpliwie ciekawej postaci żydostwa ortodoksyjnego.

Praga, 13. 5. ŻAT. W pogrzebie cadyka z Munkaczewa rabina Szapiry brało udział 10.000 chasydów. Na pogrzeb przybyło specjalnym pociągiem 50 rabinów z Węgier. Nad otwartym grobem przemówiło kilku rabinów. Następcą zmarłego cadyka obwołano jego zięcia rabina Barucha Rabinowicza.

——<>——

Oficjalne uznanie neo-pogaństwa

Berlin 13. 5. (z) Na mocy zarządzenia ministra spraw wewnętrznych dra Fricka „Deutsches Gottesbekenntnis", ruch wyznaniowy stworzony przez Ludendorffa, należy do tych światopoglądów, które należy na żądanie jego wyznawców wpisywać do wszelkich rejestrów i dokumentów w taki sam sposób, jak przynależność do społeczności religijnej.

Agencja Żydowska odrzuca ochłap certyfikatów?

Jerozolima, 13. 5. (Tel. wł.) Pomiędzy Ben Gurionem a drem Weizmannem nastąpiła wymiana telegramów na temat specjalnego posiedzenia Egzekutywy, poświęconego sprawie ostatniego przydziału certyfikatów. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, Egzekutywa wyda manifest, w którym oświadczy, że przyjmuje jedynie 400 certyfikatów przyznanych dla Żydów niemieckich, natomiast odrzuca 220 certyfikatów, które przyznane zostały dla innych krajów.

Przygotowania do sesji nadzwyczajnej parlamentu

Zapowiedź burzliwych obrad. - Sprawa ustosunkowania Sejmu do O. Z. N.

Warszawa, 13. 5. PAT. W dniu 13 bm. p. prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski odwiedził pp. marszałków Senatu i Sejmu. — **Przedmiotem rozmów były sprawy związane z projektowaną sesją nadzwyczajną.**

* * *

Warszawa, 13. 5. Sin.) W przyszłym tygodniu ogłoszony zostanie dekret o zwołaniu nadzwyczajnej sesji sejmowej. Pierwsze posiedzenie Sejmu odbędzie się prawdopodobnie 24 bm. Na porządku dziennym znajdą się prawie wszystkie projekty ustaw rządowych oraz wnioski poselskie, nie załatwone na poprzedniej sesji.

Jak wynika z nastrojów politycznych, **na obecnej sesji dojdzie do wyraźnej walki między poszczególnymi grupami w Sejmie. Rząd zamierza wnieść projekt ustawy akademickiej, który przewiduje m. in. przywrócenie autonomii dla nauki na uniwersytetach, natomiast zaostrzenie przepisów wobec studentów.** Wobec tego, że w sprawie młodzieży akademickiej istnieje poważna różnica zdań, możliwym jest, że dojdzie do dymisji ministra oświaty.

Na obecnej sesji sejmowej zostanie również sformułowany ostatecznie stosunek Sejmu do Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Złamane śmigło przebiło powłokę „Hindenburga"?

Przypuszczalna przyczyna katastrofy w Lakehurst

Lakehurst. 13. 5. PAT. Eksperci komisji departamentu handlu, zbadawszy szczątki sterowca „Hindenburg" doszli do wniosku, iż *nie jest wykluczonym złamanie się śmigła*, przy czym jeden z odłamków przebił powłokę sterowca i zetknął się z przewodem elektrycznym, co wywołało iskrę i wybuch wodoru. Twierdzenie swe opierają eksperci na tym, że wśród wewnętrznych szczątków kadłuba sterowca odkryli odłamek śmigła. Nie zdołano jednak stwierdzić, czy dostał się on tam po upadku „Hindenburga", czy też przebił powłokę w chwili, gdy sterowiec unosił się jeszcze w powietrzu, powodując w ten sposób tragedię.

Nie ma mowy o zamachu bombowym

Lakehurst. 13. 5. PAT. Eksperci materiałów eksplodujących, którzy zbadali dokładnie szczątki „Hindenburga", stwierdzili, że nic nie wskazuje na to, *aby przyczyną zniszczenia sterowca była bomba lub inny materiał eksplodujący.*

Dziennikarze żydowscy na pogrzebie red. Beaupre

Warszawa, 13. 5. (ŻAT) Prezydium sekcji żydowskiej Syndykatu Dziennikarzy warszawskich wydelegowało pp. redaktorów Singera, Chilinowicza i Indelmanna w charakterze przedstawicieli sekcji na pogrzeb wiceprezesa Związku Dziennikarzy R. P. dra Antoniego Beaupre, który odbędzie się w sobotę, dnia 15 bm. w Krakowie.

Powiat krośnieński -- do województwa krakowskiego?

Warszawa, 13. 5. (Sin.) Rozpatrywane są projekty zmiany podziału administracyjnego państwa w kierunku stworzenia okręgów stanowiących całość gospodarczą. **Zamierzone jest przyłączenie do województwa krakowskiego części okręgu naftowego, a mianowicie do województwa krakowskiego zostałoby włączone terytorium powiatu krośnieńskiego, które dotąd należy administracyjnie do województwa lwowskiego.**

Kto wygrał na loterii?

Warszawa, 13. 5. (Sin). W dzisiejszym ciągnieniu loterii klasowej padły następujące większe wygrane. Pierwsze ciągnienie: 50.000 zł. — nr. 45751.

10.000 zł. — nr. 20382, 161040, 192512

5.000 zł. — nr. 19693, 104836, 135504.

2.000 zł. — nr. 1857, 3913, 4486, 5096. 5365, 10167, 12988,, 14116, 37652. 46690, 47467, 78465, 113257, 160918. 180413, 193622.

Drugie ciągnienie: 20.000 zł. — nr. 53177.

10 000 zł. — nr. 38230. 54421, 124719.

5.000 zł. — nr. 70572, 113459.

2.000 zł. — nr. 13697, 27578, 46325, 53330, 53793, 69878. 82795, 93672, 98852, 117670, 122676 134412, 143114 146399, 150522, 162268, 169160.

Odznaczenie ustępującego attache wojskowego Czechosłowacji

Warszawa, 13. 5. PAT. Dziś opuszcza Polskę po 5-cioletnim pobycie czechosłowacki attache wojskowy płk. dypl. Ferdynand Silvester, ostatnio dziekan korpusu attaches wojskowych w Warszawie. Płk. Silvester w czasie pobytu w Polsce opanował biegle język polski i okazywał wielkie zainteresowanie i przyjazny stosunek do naszego kraju. Pułk. Silvester w dniu 13-ym b. m. został odznaczony komandorią odrodzenia Polski, po czym szef sztabu głównego podejmował go śniadaniem w kasynie sztabu w gronie wyższych oficerów.

Stanowisko czechosłowackiego attache wojskowego w Polsce objął podpułkownik dyplomowany Prokop Cumpost ze sztabu czechosłowackiego.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 14 bm.: W dalszym ciągu pogoda słoneczna i ciepła przy słabych wiatrach z kierunków południowych. Na Pomorzu i w Wileńskim skłonność do burz i przelotnych deszczów.

Min. Roman na Zamku

Warszawa. 13. 5. PAT. Pan Prezydent R. P. przyjął dziś p. ministra przemysłu i handlu Antoniego Romana.

P. premier bada ruch tramwajowy

Warszawa, 13. 5. PAT. Prezes Rady Ministrów i minister spraw wewnętrznych **gen. Sławoj-Składkowski zbadał w dniu 13-tym maja w towarzystwie prezydenta miasta Starzyńskiego i dyrektora tramwajów miejskich Butkiewicza nasilenie przewozu pasażerów w godzinach rannych przez tramwaje miejskie.**

W celu zbadania największego nasilenia ruchu, który odbywa się w godzinach od 7 do 8 rano pan premier dokonał przejazdu tramwajem linii nr. 9 od ul. Rakowieckiej do krańcowej stacji przy ul. Górczewskiej.

W czasie przejazdu trasy tramjawem prezydent miasta i dyrektor tramwajów miejskich referowali panu premierowi zagadnienia przewozu pasażerów na terenie miasta Warszawy — miejskimi środkami lokomocji.

Powrót min. Grabowskiego z Berlina

Warszawa, 13. 5. PAT. W dniu 13 bm. o godz. 9-ej rano powrócił z Berlina minister sprawiedliwości Witold Grabowski z małżonką i towarzyszącymi mu osobami. P. minister powitali na dworcu przedstawiciele sądownictwa, Ministerstwa sprawiedliwości, z podsekretarzem stanu prof. Chełmońskim na czele oraz przedstawiciele MSZ i ambasady niemieckiej.

Ku likwidacji stronnictw w Gdańsku

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Gdańsk 13. 5. (z) Na zebraniu stronnictwa narodowo - socjalistycznego w Sopotach przywódca partii w Gdańsku Forster potwierdził zapowiadane „dobrowolne" rozwiązanie stronnictwa niemiecko - narodowego, które ma w tych dniach nastąpić. Forster wyraził przy tym nadzieję, że również i pozostałe partie opozycyjne w Gdańsku pójdą za przykładem stronnictwa niemiecko - narodowego, unikając w ten sposób odpowiednich zarządzeń władz. Forster uważa za bardziej pożyteczną likwidację portyj politycznych na podstawie „dobrowolnego" porozumienia.

PRZEGLĄD * PRASY *

Spór o poetę

W parlamencie francuskim zdarzył się niedawno wypadek, który przejdzie na pewno do historii parlamentaryzmu. Z trybuny parlamentu przemawiał jakiś prawicowy poseł i w czasie przemówienia zaczął cytować poezje łacińskie Juvenala. Nie zdążył jeszcze skończyć cytatu, wtedy nagle z ław rządowych powstał premier Blum i oświadczył, że cytat nie pochodzi od Juvenala. Prawicowy poseł nie dał się zbić z tropu i oświadczył, że gotów jest z Blumem założyć się o upadek rządu, iż wiersze cytowane przez niego pochodzą od Juvenala. Blum przyjął zakład. „Na arbitra powołano doskonałego badacza antyku, a równocześnie prezydenta Izby Deputowanych, Herriota. Herriot wstał z fotelu prezydialnego, przyłożył dłoń do oczu, jakby szukał w pamięci, a wreszcie orzekł: „Premier Blum przegrał, rząd powinien ustąpić“. Naturalnie rząd nie ustąpił, ale cała dyskusja i ten literacki zakład jest niezmiernie charakterystyczny dla nastrojów francuskich. Pisząc o tym indycencie „Dziennik Poranny“ słusznie zachwyca się niezwykłą dyskusją w parlamencie francuskim:

Miarą tej wielkiej francuskiej kultury, tak wielbiącej piękno we wszystkich jego postaciach, jest zarówno deputowany cytujący klasycznego poetę, jak szef rządu protestujący przeciw, jego zdaniem, popełnionej omyłce, jak i wreszcie bezstronny przewodniczący izby rozstrzygający spór.

Jakiż to piękny przykład w zestawieniu z parlamentami sąsiadów Francji, gdzie podnoszenie rąk czy z góry zainscenizowana owacja zastępuje wszelką dyskusję nakazem prymitywnego posłuszeństwa.

Ci zaś, którzy są przyzwyczajeni do parlamentów, gdzie „podnoszenie rąk, albo z góry zainscenizowana owacja zastępuje wszelką dyskusję, nie rozumieją oczywiście Francji. Mierząc wszystko własną miarą, wysuwają z każdego starcia, z każdej gorętszej dyskusji wnioski groźne dla całości Francji, zapominając o jednej wartości jaką posiada Francja, o k u l t u r z e. Taki spór o poetę nie w każdym parlamencie mógłby powstać...

Jak pogodzić?

„Kurier Poranny“, organ zbliżony do obozu płk. Koca zamieszcza artykuł, poświęcony obecnym nastrojom we Francji. Z artykułu tego wyjmujemy następujący ustęp:

Wyniki ostatniej kampanii wyborczej świadczą że szerokie masy francuskie hołdują ideałom par excellence pacyfistycznym. Błędem byłoby uważanie tego za objaw zmęczenia. Raczej instynktowny odruch samozachowawczego egoizmu, właściwy narodom zadowolonym z istniejącego w świecie stanu rzeczy, jako najzupełniej odpowiadającego ich ambicjom państwowym. Zadaniem rządu było więc pracować nad zabezpieczeniem status quo — w tym kierunku gabinet Bluma zdziałał bardzo dużo, gdyż wydatnie zwiększył i udoskonalił obronną potęgę militarną Francji.

Jak pogodzić taką opinię z licznymi i częstymi wynurzeniami na temat upadku „gnijącej“ Francji i spustoszeń dokonanych przez rząd Bluma? Tyle się w Polsce pisze o anarchii we Francji, o szkodliwej działalności rządu Bluma, aż tu nagle stwierdzenie, które nie jest żadną rewelacją, że ten rząd zdziałał „bardzo dużo“, gdyż wydatnie zwiększył i udoskonalił obronną potęgę militarną Francji“.

Gentleman

Dziennikarstwo polskie poniosło ciężką i bolesną stratę. Ubył z jego szeregów jeden z najwybitniejszych przedstawicieli wysokiej klasy, dziennikarskiej który wysoko potrafił dzierżyć honor swego zawodu. Z śp. red. A. Beaupre schodzi do grobu piękna postać dawnej epoki, najściślej związana z życiem Krakowa.

Obszerny nekrolog „Czasu“ taką kreśli sylwetkę naczelnego redaktora tego organu konserwatywnego:

Kto nie znał Antoniego Beaupre, ten też z trudem pojąć może urok obyczaju i ludzi epoki przedwojennej. Miał radość życia nieznaną w naszych ponurych czasach. Miał życzliwość wobec ludzi, wyrozumiałość wobec przywar, sceptycyzm wobec wypadków, ironię wobec przykrości, obojętność dla kariery, łagodne kpiarstwo wobec komerażów, plotek i ambicyj. Miał pewną dworskość bez uniżoności pewną ojcowskość, bez protekcjonalności; pewien hedonizm bez cynizmu. Był zawsze swobodny zawsze umiejący doskonale dostosować się do atmosfery, miejsca i otoczenia. Umiał łagodzić konflikty, uspokajać animozje, sprowadzał na strój harmonii. Brak pieniędzy nie psuł mu nigdy humoru. Choć umiał ocenić zarówno dobry teatr, jak i dobrze napisaną powieść, interesującą rozmowę polityczną jak i stare antyki. Dobry dowcip jak i zręczne posunięcia polityczne. Cenił dobre maniery i dobre towarzystwo. Pedantów nie znosił. Wobec dostojników był swobodny, wobec wyimaginowanych wielkości tylko bardzo dyskretnie uśmiechnięty. Miał złote serce. Każdemu współpracownikowi okazywał ojcowską życzliwość. Mówił o nich po imieniu, maszynistkom mówił: dziecko. Znał „Zielonego balonika“ na pamięć, sypnął zawsze chętnie francuskim wierszykiem, czy staropolskim przysłowiem. Żył bardzo skromnie, ale zawsze bardzo pańsko wyglądał w swoim archaicznym kołnierzyku i krawacie

Lubił Paryż i Francję, choć mu robiono reputację germanofila.

Nie wiedział co to intrygi, co to dwulicowość. Był gentlemanem. W każdym calu. Zawsze, do końca

Wyklęty liberalizm

Koronacja angielska przeszła, zdaje się, wszelkie oczekiwania. Prawdopodobnie, po raz pierwszy w dziejach Wielkiej Brytanii przebieg uroczystości koronacyjnych był tak bardzo imponujący. Pisząc o niezwykłym święcie Anglii podkreśla „Kurier Warszawski“:

Sytuacja gospodarcza chroni Anglię przed jakimś przewrotem społecznym, jakiego zadatki od dana usiłuje upatrywać w Anglii propaganda hitlerowska. Nie stwarza też szans pod rozwój jakiegoś narodowego socjalizmu, czy też faszyzmu w Anglii. Jesteśmy dziś raczej świadkami objawów, świadczących o odrodzeniu się liberalizmu angielskiego, nie jako stronnictwa politycznego ale jako pewnego prądu duchowego.

A więc liberalizm odradzający się w Anglii jest źródłem olbrzymiego dobrobytu, ten liberalizm, który w wielu krajach biednych i wynędzniałych jest dziś wyklęty.

(M)

ŻYCIE POLITYCZNE

B. Min. Jędrzejewicz przeciw min. Swiętosławskiemu

W „Gazecie Polskiej“ ogłasza b. minister oświaty p. Janusz Jędrzejewicz list, w którym m. in. czytamy:

„Od dłuższego już czasu szereg pism skierowuje pod moim adresem złośliwe a niekiedy nieprzyzwoite zarzuty w związku z omawianiem programów liceów ogólnokształcących, organizowanych obecnie w wykonaniu ustawy o ustroju szkolnictwa, przeprowadzonej przeze mnie swojego czasu w Izbach Ustawodawczych.

Każdy, kto bodaj trochę orientuje się w sprawach szkolnych wie bardzo dobrze, że ustrój szkolny i program nauczania stanowią dwa zasadnicze i odrębne zagadnienia szkolnictwa.

Przyjmując całkowitą odpowiedzialność za nowy ustrój szkolny, wprowadzony przeze mnie w życie, muszę stwierdzić, że program nauczania w liceach ogólnokształcących, opracowany z rocznym opóźnieniem w Ministerstwie Oświaty, uważam za wadliwy w istotnych swoich założeniach i paczący zasadniczo całą koncepcję tych liceów, gruntownie przerabiając przeze mnie i przez moich współpracowników

Nadmieniam ponadto, że w opracowaniu obecnych programów Ministerstwa żadnego udziału nie brałem i opinii mojej w tej sprawie nikt nie zasięgał.

Jest zatem rzeczą oczywistą, że łączenie mego nazwiska z programami tworzonych obecnie liceów jest zupełnie bezprzedmiotowe, nie mogę bowem ponosić żadnej odpowiedzialności za rzecz realizowaną w sprzeczności z moimi postulatami.

W tych warunkach muszę angażowanie mojej osoby w tę sprawę uważać albo za dowód zupełnej ignorancji albo zdecydowanie złej woli ze strony tych, którzy uważają za właściwe mnie atakować.

Ta druga ewentualność wydaje mi się znacznie bardziej prawdopodobna.

Plotki, plotki

„Wiek Nowy“ donosi: Pogłoska, sygnalizowana przez nas jeszcze przed kilku tygodniami, że istnieją dane, które pozwalają oczekiwać zbliżającego się zakończenie kadencji obecnego Sejmu nabiera dzisiaj coraz większego prawdopodobieństwa. Rozeszła się w kołach politycznych wersja o odroczeniu dymisji prem. Składkowskiego do jesieni b. r., w którym to czasie płk. Koc zakończy prace organizacyjne OZN i będzie mógł firmować nowy rząd. Wobec tego, że nie jest tajemnicą negatywny stosunek OZN i płk. Koca do obecnego Sejmu, wolno domyślać się że pierwszym krokiem nowego premiera będzie wystąpienie wobec Prezydenta Rzplitej z wnioskiem o rozwiązanie Sejmu. Kłopot jest tylko z ordynacją wyborczą do parlamentu, której nie można zmienić w drodze dekretu.

Bierze się wobec tego pod uwagę możliwość zwołana specjalnej sesji izb ustawodawczych dla zmiany ordynacji wyborczej. Miałoby się to stać przypuszczalnie wczesną jesienią, a wybory odbyłyby się w takim razie w miesiącu lutym 1938 r.

Nastroje wśród Legionistów

Już nieraz zwracaliśmy uwagę, że ostatnie posunięcia taktyczne OZN nie pokrywają się bynajmniej z nastrojami kół legionowych, spoglądających z goryczą na nieprzestrzeganie testamentu Wielkiego Marszałka.

Licytacja ze stronnictwem Narodowym nie doprowadzi, zdaniem tych kół, do koncentracji, ani zgody narodowej, a przeciwne, czyni nawet szkodliwe spustoszenia w nastrojach tej części społeczeństwa, która trzymała się dotąd zdala od rozgrywek partyjnych i z niedowierzaniem spoglądała na posunięcia prawicy nacjonalistycznej. Jeżeli nie położy się w porę kresu tej zabawie, to spuścizna Józefa Piłsudskiego znajdzie się, zdaniem tych kół, w wielkim niebezpieczeństwie.

Sukces p. Matuszewskiego w Poznaniu

Zmiana orientacji czy gra polityczna? — takie pytanie stawiają pod adresem płk. Matuszewskiego dzienniki w kierunku nacjonalistycznego, omawiając odczyt b. ministra skarbu na zebraniu zorganizowanym w Poznaniu przez Związek Rolników i Leśników z wyższym wykształceniem.

Odczyt zawierał bowiem szereg myśli dalekich od dotychczasowej ideologii obozu pomajowego. Niebezpieczeństwem Polski dzisiejszej — mówił p. Matuszewski — jest rozrastająca się i wszechwładna biurokracja i przymus przez nią stosowany, który osłabia zarówno tych, którzy go stosują, jak i tych, którzy mu ulegają. Nadchodzącą poprawę gospodarczą kraju należy wyzyskać w tym kierunku, by wyjść z dzisiejszej ciężkiej strukturalnej sytuacji.

Przyłożyć do tego ręce powinna Polska zachodnia. Dlaczego — mówił prelegent — nie narzucacie swojego zdania i waszych ideologii skoro tego trzeba. Dlaczego wasze zdanie nie zaważy na szali życia polskiego w tym kierunku, który u was okazał się właściwy?

Na marginesie tego odczytu pisze „Słowo“:

Przedstawiciele regime'u witani są w Poznaniu chłodno i bardzo oficjalnie, chociażby nawet byli członkami rządu. To też prawdziwą niespodziankę stanowiło przyjęcie, jakie urządziły najprzeróżniejsze koła Poznania b. ministrowi Matuszewskiemu z okazji jego odczytu. W zebraniu, które liczyło przeszło 600 osób, wzięli udział nietylko przedstawiciele miasta ale i wsi, z najdalszych zakątków poznańskiego. Prelegenta oklaskiwano gdy wszedł na salę, a gdy schodził z trybuny, urządzono mu gorącą owację.

Sukces odczytu, sukces prelegenta i sukces polityczny na terenie Poznania niebylejaki.

Pogrążona w nieutulonym żalu Rodzina zawiadamia o śmierci

bł. p.

Dra med. JAKUBA SIGMUNDA (starsz.)

Lekarza P. K. P.

który zmarł po długich a ciężkich cierpieniach 12 maja b. r. przeżywszy lat 77

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 14 maja b. r. o godz. 2.30 popołud. z domu żałoby w Dziedzicach

Dr. EZRIEL CARLEBACH

PIERWSZY GENTLEMAN

I.

Ludzie nie lubią władz. Zdrowy instynkt przeciwstawia się władzy, która chce ograniczyć jego wolność.

I aby uczynić lżejszym to brzemię, aby złamać opór lub „wpoić miłość" do władzy u swych obywateli, wymyślono — monarchię.

W czasach upadku Rzymu monarchę nazwano — „boskim Cezarem", siłą nadludzką, której sprzeciwić się nie wolno. W czasach napoleońskich i w Niemczech wilhelmińskich monarcha nosił miano — „naczelnego wodza", którego osobiste zwycięstwo jest równocześnie zwycięstwem poddanych, a któremu nie wolno się sprzeciwiać. W Anglii natomiast monarcha zwie się — „pierwszym gentlemanem", któremu nie wypada się sprzeciwiać, wobec którego każdy winien być — gentlemanem.

W Rzymie istnieli przeciwnicy cezaryzmu, we Francji byli ludzie, którzy nie przykładali wagi do zwycięstw naczelnego wodza i — zdradzali go. Aliści w Anglii byli zawsze — gentlemani, którzy nie zdradzali, nie buntowali się, a co najwyżej domagali się niekiedy od króla „fair play", ale na ogół — dotrzymywali wierności królowi. (Oczywiście, — istniały również wyjątki. Historycy wspominają dwóch królów, których Anglicy zamordowali, ponieważ Ich Królewskie Wysokości chciały być czymś więcej aniżeli gentlemanami, chciały być półbogami. Atoli nie wszystko, co historycy wspominają, należy do historii. Do historii narodu należą zarówno fakty, jak nie historyczne legendy. Anglicy zaś pamiętają swych monarchów jako — gentlemanów).

Jest to najlepsza forma złamania oporu przeciw władzy. Jeśli dynastia angielska jest jedną z najbardziej stałych, jeśli nawet w czasach rewolucyjnych, kiedy ziemia drżała w posadach, monarchia angielska nie uległa temu wstrząsowi, — stało się to dlatego:

— Ponieważ Anglia nie uczyniła ze swego króla Boga, ani półboga, ani herosa, ani władcy, lecz — sympatycznego młodzieńca ze sympatyczną małżonką i pełnymi wdzięku księżniczkami. Sielanka rodzinna. A publiczność lubi sielanki. W ten sposób dokonał się cud: lud polubił monarchię, aczkolwiek jest ona jego wrogiem.

Wiele sił i olbrzymie kapitały inwestowała Anglia w stworzenie tej iluzji — sielanki. Nie łatwo przyszło wytłumaczenie ludziom, że monarcha jest absolutnie niewinnym ojcem rodziny i sympatycznym człowiekiem.

Trwało to długie stulecia. Musiano wytłumaczyć królowi, że winien on pozostawać coraz bardziej w cieniu, że winien być jedynie sympatycznym człowiekiem i nic ponadto, oraz musiano z drugiej strony wykazać obywatelom, że król jest istotnie niczym więcej, aniżeli gentlemanem. Obywatele ustosunkowywali się początkowo do tego ze sceptycyzmem. Na dawniejsze uroczystości koronacyjne przybywała zwykle mała liczba publiczności, a kończyły się one częstokroć — skandalem. I niejednokrotnie Izba Lordów musiała wypominać królowi, że miesza się zanadto w sprawy państwowe, że gwałci przywileje lordów.

I dopiero w naszym stuleciu dokonała się zmiana, że król został pozbawiony wpływu na bieg spraw państwowych, i lud w to wierzy. W naszym stuleciu, które zwiększyło dziesięciokrotnie wydatki na spopularyzowanie króla, stało się faktem, że jest on istotnie sympatyczny.

W największej mierze przyczyniła się do tego prasa. Codziennie karmi ona czytelników nowymi opisami życia prywatnego monarchy, codziennie podaje nowe szczegóły powieści królewskiej. Zwiększa to nakład i — prestiż króla...

Prasa, która rozumie, że dobra powieść, która ma wzbudzić zainteresowanie, winna być tego rodzaju, aby akcja jej mogła toczyć się równie dobrze w mieszkaniu każdego czytelnika lub — jego sąsiada, prasa, która wie, że wątek powieści winien być „bliski" abonentowi, przyczyniła się walnie do spopularyzowania króla. Przemilczała zupełnie setki intryg na dworze królewskim. Przemilczała wszelkie próby otoczenia króla do wywierania wpływu na politykę. Przemilcza ona zupełnie, że w zasadzie krajem

rządzi kamaryla, która dokonała wyboru króla jako parawanu dla swych pociągnięć. Uczyniła ona sędziwego króla Jerzego V. bogobojnym zbieraczem znaczków pocztowych, a z nowego króla uczyniła młodzieńca, spędzającego wciąż miodowe miesiące ze swą małżonką i dwoma małymi córeczkami.

Anglicy nie wyczarowali bojaźni przed nadludzką postacią mocarza-króla, jak to uczyniły inne narody, lecz coś wręcz przeciwnego: Ciepłe współczucie, coś w rodzaju litości dla człowieczeństwa króla.

U innych ludów musi monarcha pobrzękiwać, jak Napoleon, szabelką i igrać losem innych,

obcych krajów. W Anglii wolno mu zabawiać się jeno własnymi córeczkami.

Ponieważ w tym może go każdy naśladować. A Anglik chce naśladować — a nie słuchać rozkazów — swego króla.

II.

Zwyczaj naśladowania innych jest na ogół cechą Anglików w większej mierze, aniżeli u innych narodów. Cywilizacja została zamieniona na — szablon. U Francuzów lub innych tkwi w tym spora doza hipokryzji, — u Anglików zaś ceremoniał społeczny jest — drugą naturą.

Uważa się Anglika za człowieka zimnego, podziwia się jego zrównoważenie i rozumie się pod tym, że nie reaguje on instynktownie, że nie daje powodować się uczuciom, że jest nieludzki.

Naprzykład: W Anglii nie widać zakochanych parek na ulicach. Nie widać pokojówek, całujących się w bramach, nie ma ogłoszeń matrymonialnych w pismach, nie słychać okrzyków rozpaczy samotników, by ich wyzwolić od pęt samotności, tych wszystkich okrzyków rozpaczy, które napełniają u nas powietrze, literaturę, sztukę. Tym nie mniej jednak ludzie, pobierają się, rodzą dzieci i odbierają sobie życie na skutek zawodu miłosnego, — podobnie jak gdzie indziej.

Anglicy reagują. Ale reagują — z ceremoniałem. Wedle nieosobistego szablonu. We formie ogólnie przyjętej.

W Anglii ciągną się na odległość wielu kilometrów ulice, dzielnice, miasta — o podobnych domach. Nie tylko wszystkie domy są zbudowane w takim samym stylu, o tej samej wysokości i szerokości, z takimi samymi kominami, — także ogródki są do siebie podobne, wszystkie bramy są tego samego koloru, na wszystkich balkonach stoją takie same doniczki z kwiatami. A we wszystkich domach są takie same meble, ustawione w ten sam sposób. A jeśli przypatrzycie się życiu w tych domach, — usłyszycie o tej samej godzinie słowa męża wracającego do domu: „Hallo, darling", usłyszycie taką samą odpowiedź małżonki, zobaczycie, że wszyscy myją się takim samym mydłem i spożywają taką samą kolację, przysłuchują się tej samej audycji radiowej, czytają taką samą nowelkę przed pójściem na spoczynek i ubierają taką samą pyjamę...

Mimo to jednak nie wierzę, że później wszyscy mają takie same sny...

To jest szablon. To i to „czyni się". Do spotkanego znajomego odzywa się: „Piękny dzień dzisiaj, nieprawdaż?" Nie otrzymuje się odpowiedzi, nie nawiązuje się rozmowy, lecz tak „mówi się". Każdy młodzieniec posiada jeden ciemny i trzy popielate garnitury, a każda kobieta kupuje suknie standaryzowane, ponieważ to „się nosi".

Dzieje się to może dlatego, ponieważ Anglik — w przeciwieństwie do Żydów, — nie lubi myśleć. Nie lubi się zastanawiać, jak ma umeblować swe mieszkanie, uszyć sobie ubranie wedle własnego gustu i prowadzić rozmowę, jaka mu odpowiada.

Być może, że dzieje się to z tego powodu. A w wypadkach w których odgrywa rolę serce i uczucie, dzieje się to także na skutek wstydliwości.

Anglik jest bardzo cnotliwy. Nie obnaża on swej duszy, nie uzewnętrznia swych uczuć. Aby ukryć swe uczucia stworzył sobie rytuał. Rozmawiając z Anglikiem — nigdy nie można rozpoznać, czy zamierza popełnić samobójstwo, czy jest zakochany, czy grozi mu eksmisja lub czy wygrał główną wygraną. Rytuał wszystko osłania. Ma zawsze ten sam wygląd, podobny jest do swego sąsiada, do swych sąsiadów, do wszystkich 45-ciu milionów Anglików...

Obce, najzupełniej obce, są dla Anglika wszystkie indywidualne, oryginalne wyrazy życia duchowego. Nie stworzył on ani muzyki, ani poezji namiętności. Po dzień dzisiejszy nie ma w Anglii ani jednej opery. (Jest mi ona dlatego sympatyczna, ponieważ stwierdziłem, że wszędzie, gdzie istnieje skłonność do melodramatu, tam istnieją, — dyktatorzy. Istnieje jakiś ścisły związek między tenorami bohaterskimi, a dyktatorami...).

Bliskie, najbliższe, jest dlatego dla Anglika wszystko, co nie jest oryginalnym wyrazem uczuć. Największe dzieła, sztuki stworzył on w — dyplomacji, prawodastwie, handlu i ceremo-

niale. Tym wzbudza podziw. W tych dziedzinach rozwiązuje on problemy, których nikt inny nie zdołałby rozwiązać.

Czy czytaliście kiedyś uważnie sprawozdanie z parlamentu angielskiego? Jak posłowie stawiają pytania, na które najbystrzejszy umysł nie mógłby tak szybko znaleźć odpowiedzi? Czy zauważyliście, jak minister wykręca się sianem, gładko, poprawnie, tak, że mu nic nie można zarzucić? Sądziliście może, że jest to objaw mądrości ministra? — Nie. To jest — szablon.

To jest ich sposób bycia. To jest to, co „się mówi".

III.

Nawet w naszym żydowskim kodeksie rytualnym nie można tak łatwo znaleźć wszystkich przepisów, odnoszących się do wypadków życia codziennego — jak Anglik znajduje je w swym kodeksie.

Czy istnieje w naszym kodeksie przepis, że należy ubierać dwurzędową lub jednorzędową marynarkę? — Prawda, że nie? — W ich kodeksie taki przepis istnieje.

Posiadają oni w tym celu — rodzinę królewską, starszego i młodszego reprezentanta monarchii, a więc wzorowego gentlemana dla każdego wieku, dla każdej figury.

Książę Walii nie był, jak sądzi wielu, człowiekiem, który nadawał ton modzie; nie stworzył on żadnej nowej mody, lecz swym zachowaniem wskazywał „jak się postępuje", a swym ubiorem — co „się nosi". Od czasu, kiedy książę Walii nawet do ciemnego ubioru, nawet do wieczorowego stroju i do czarnego krawata ubrał miękki kołnierzyk, cała Anglia odetchnęła i odrzuciła precz twarde kołnierze. Nie na skutek snobizmu i chęci naśladowania przykładu królewskiego lecz po prostu — z westchnieniem ulgi: dzięki Bogu! Nareszcie wolno!

Dzisiaj arbitrem elegancji jest książę Kentu. Jeśli nosi on do wszystkich okazyj twardy kapelusz, nosi go cała City, nawet podczas największych upałów. Lecz wszyscy z utęsknieniem oczekują dnia, kiedy książę Kentu ukaże się w miękkim kapeluszu. Jak chętnie wszyscy będą go naśladować! Nie dla tego, że będzie to „ostatni krzyk mody", lecz po prostu dla tego, że wtedy będzie to już dozwolone... Oto jest funkcja monarchy angielskiego: Wskazywać, co wolno, a czego nie wolno, co „się robi", a czego nie. We wszystkich wypadkach. W sprawie ubiorów i zachowania się, akcentu i wymowy, uczęszczania do kościoła i zwiedzania muzeum. Jest on pierwszym gentlemanem. A to oznacza, że stoi w pierwszym szeregu. Za nim stoi cała Anglia. Jeśli uczyni jakieś poruszenie, wówczas wszyscy go naśladują mechanicznie, nie namyślając się wiele, automatycznie.

A ponieważ wszyscy mogą go naśladować, nie może on czynić nic takiego, coby mogło być nieodpowiednie, gdyby weszło w zwyczaj. Dlatego musi stać na straży tradycji, powolnego rozwoju, bogobojnej pokory. Dlatego nie może być rewolucjonistą.

A nowy monarcha jest jakby do tego stworzony.

IV.

W oficjalnej biografii, którą Lady Asquith napisała z okazji uroczystości koronacyjnej przy pomocy swej osobistej przyjaciółki, nowej królowej, opowiada ona bardzo charakterystyczny fakt: Zawsze po kolacji zwykł był król siadać przy aparacie radiowym i rozwiązywać krzyżówki z „Timesa", a królowa zwykła była dopomagać królowi w wyszukiwaniu nazwy jeziora o siedmiu „a". A od czasu, kiedy zasiedli na tronie, — skarży się w dalszym ciągu królowa, — król nie rozwiązał jeszcze ani jednej krzyżówki. Po prostu nie starczyło mu na to czasu. Mają jednak nadzieję w Bogu, że po koronacji będą mogli powrócić do rozwiązywania krzyżówek...

Ach, jak Anglik kocha takiego monarchę! Ach, jak głęboko odczuwa, że monarcha, — to on sam, on, przeciętny Anglik! Jest to wszakże jego zwyczajem rozwiązywać krzyżówki! A kochając takiego króla, — kocha Anglik... siebie samego..

Taki monarcha nie jest niebezpieczny, nie będzie czynił nic takiego, co może spotkać się z dezaprobatą i wywołać polemikę na łamach prasy.

Monarcha ten będzie wygłaszał przemówienia, napisane przez arcybiskupa. Będzie zjawiał się punktualnie na wszystkie ważniejsze wyścigi. Nie uda się do dzielnic, zamieszkałych przez bezrobotnych, jak to czynił jego brat. Swym znajomym będzie wysyłał z okazji świąt powinszowania z przedpotowymi obrazkami spokojnego krajobrazu angielskiego. Nie będzie spędzał swego urlopu zagranicą.

Będzie żył wedle — rytuału. Będzie ucieleśniał go całą swą osobą. Będzie z zawodu — gentlemanem.

Będzie — pierwszym gentlemanem. A każdy poszczególny Anglik będzie mógł być — drugim z rzędu.

I każdy Anglik będzie mógł być szczęśliwy.

I istotnie:

— Szczęśliwy naród, którego bohater narodowy nie musi być bojownikiem, oswobodzicielem, geniuszem. Szczęśliwy naród, którego bohaterem narodowym jest — przeciętny obywatel.

A szczęśliwe państwo, które naturalną nienawiść do władz zamieniło na miłość i to na najsilniejszą miłość, jaka istnieje: Na miłość do siebie samego, na miłość własną.

Taka monarchia dokonała największego bohaterstwa. Owego bohaterstwa, o którym mówią nasi starzy mędrcy: „Kto jest bohaterem? Ten, który swego wroga zamienia na — przyjaciela"...

Budowniczych żydowskiej Palestyny, liczy się szeklem!

Mimo matactw i sztuczek - zwycięstwo syjonistów przy wyborach kahalnych we Lwowie

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

LWÓW, w maju.

(B). Podczas niedzielnych wyborów kahalnych dało się zauważyć nieco silniejsze ożywienie nastrojów, niż tego można się było spodziewać w ostatnich dniach przed wyborami. Lecz było to raczej wynikiem ambicyj inspiratorów list nieideowych i ogromnej agitacji w dniu głosowania, a nie objawem prawdziwego zainteresowania wyborami.

Przy poprzednich wyborach, przeprowadzonych przed około 9-ciu laty bagatelizowanie aktu wyborczego było jeszcze do pewnego stopnia zrozumiałe, jakkolwiek niedopuszczalne. Kahał nie miał wówczas w przybliżeniu nawet takiego znaczenia, jakiego już obecnie nabrał, a w przyszłości jeszcze bardziej nabierze.

Punkt ciężkości zainteresowań społecznych lwowskiej ludności żydowskiej spoczywał w Sejmie, lub na Ratuszu. Żyd. Gmina wyznaniowa nie odgrywała w życiu żydowskim, jak wielu, niesłusznie zresztą, sądziło, decydującej roli. Szczególnie inteligencja, a co najdziwniejsze narodowo-żydowska, nie odnajdywała w sobie większego zainteresowania dla samorządu żydowskiego. Położenie Żydów w Polsce zmieniło się od tego czasu na gorsze. Co jeszcze wczoraj tętniło życiem — zamarło. A co zdawałoby się, że zamarło — odżyło.

Sądziliśmy przeto, że w związku z całkowitą zmianą naszego położenia — nastąpi bezwzględna rewizja biernego stosunku żydowskiej inteligencji do Gminy Żydowskiej, której rola i znaczenie urosły równolegle z tą właśnie zmianą polityczną i gospodarczą w kraju.

Żydowskie wybory kahalne wykazały zupełną apatię ze strony inteligencji żydowskiej. Najliczniej głosowały obywatele, zamieszkali w śródmieściu, ortodoksja, członkowie zrzeszeń i organizacyj syjonistycznych. Stuprocentowo natomiast głosowała skrajna lewica. „Ósemka" (lista Bundu, Poale-Syjon lewica i kl. związki zawodowe) zaimponowała swą agitacją, jej zwolennicy — solidarnością. I temu głównie zawdzięcza ona zdobycie aż 5 mandatów, podczas gdy dotąd dysponowała tylko jednym.

Wogóle wszystkie stronnictwa polityczne prowadziły w dniu wyborów ożywioną agitację. Dzielnica żydowska pozostawała w ub. niedzielę jedynie i wyłącznie pod znakiem wyborów. W pełnym tego słowa znaczeniu.

Chodniki i jezdnie tonęły po prostu w powodzi ulotek i kartek wyborczych.

Wielke ciężarowe samochody z olbrzymimi transparentami, głoszącymi hasła wyborcze odnośnych list, nawoływujące do głosowania na swoch kandydatów.

Tablice, mury, parkany — nalepiane były afiszami.

Ponad sto taksówek i dorożek konnych — woziło wyborców do urn.

Olbrzymi park kołowy aut i dorożek zmobilizowała „siódemka". Lista ta miała rzekomo reprezentować „Jad Charucim". W rzeczywistości jednak bogacze i właściciele kopalń naftowych, nie mający nic wspólnego ani z rzemieślnikiem żydowskim, ani też z jego nędzą, uzyskali mandaty kosztem rękodzielnika.

Ci niedobitki asymilacji i jej zausznicy z generalnym wycieraczem progów przedpokojów w starostwach przodowali swą wrzawą i „przedsiębiorczością"... Wynajęli prawie wszystkie auta, „paraliżując" ruch kołowy w mieście.

Razem z „5" i „15" sprowadzano kaleki i chorych do urny. A kiedy stwierdzono, że tuż przed wyborami chory wyborca zmarł — „pożyczono" sobie żywego wyborcę.

Obstawiano lokale wyborcze bojówkami. Blokowano do nich wejścia. Aby tylko nie dopuścić solidnego wyborcy, który chciał spełnić swój obowiązek.

Robiono stuczki zarówno przed wyborami, jak podczas wyborów i po akcie wyborczym. W trakcie obliczania głosów przez komisję wyborczą czołowy kandydat „siódemki", zaczął na gwałt „kuplować" listy. To generalne „kuplowanie" miało na celu ratowanie mandatów za wszelką cenę.

Ale mimo matactw, oszustw i sztuczek wyborczych „13-tka" (Blok Org. Syjon. i Zrzeszeń gosp.) odniósł zwycięstwo. Na 16.300, co stanowi 53 proc. uprawnionych do głosowania, syjoniści otrzymali 6535 głosów i 14 mandatów.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że przy większej frekwencji inteligencji żydowskiej „13" otrzymałaby więcej mandatów. Lecz już teraz mimo, że syjoniści nie otrzymali absolutnej większości pewnym jest, iż utworzą oni większość. Spodziewać się bowiem należy, że „Ichud" (Hitachdut-Poale Syjon prawica, lista 12) nie wyłamie się spod solidarności syjonistycznej, lecz poprze „13-tkę", która zapewne połączy się jeszcze z inną listą i utworzy większość.

Będzie to od czasu istnienia Żyd. Gminy Wyznaniowej we Lwowie — pierwsza większość syjonistyczna. Oznaczać to będzie koniec rządów karierowiczów, i asymilacji. Zupełne fiasko wyborcze tych ostatnich jest przecież dużym zwycięstwem idei herzlowskiej, która w tak wielkiej gminie, jaką jest lwowska, znajdzie swój właściwy wyraz dopiero podczas konstruktywnej pracy godnych zaufania i wypróbowanych działaczy i nowych włodarzy kahalnych.

To też nic dziwnego, że wynik wyborów został przez wyborców żydowskich, którzy w ogromnych masach z niedzieli na poniedziałek czekali do białego rana przed gmachem przy ul. Bernsteina 12, gdzie odbywało się obliczanie głosów, — przyjęty z prawdziwem entuzjazmem. Owacjom na cześć syjonizmu nie było końca.

Ludność żydowska, która przyjęła z wielkim zadowoleniem ten wynik wyborów, odetchnie z ulgą. Pozbyła się wreszcie tych nieproszonych i z zewnątrz narzuconych opiekunów, którzy wszystkiego w kahale szukali prócz... dobra ogółu żydowskiego.

Aden -- najmłodsza kolonia korony angielskiej

Jedna z najważniejszych baz morskich floty angielskiej. - Twierdza morska dla obrony drogi do Indyj. - Wielkie rezerwoary naftowe dla marynarki wojennej oraz dla floty handlowej. - Zydzi adeńscy w roli pionierów w handlu między Azją a Afryką. - Miasto, w którym wszystkie sklepy żydowskie są w sobotę pozamykane. 4.000 Zydów adeńskich pod protektoratem Wielkiej Brytanii

(List z Adenu, od naszego specjalnego wysłannika)

ADEN, w kwietniu.

Wreszcie opuszczamy wody Morza Czerwonego i wjeżdżamy do zatoki adeńskiej, by następnie w dalszej drodze wypłynąć na pełne morze Oceanu Indyjskiego. Zaledwie noc jedną trwała droga z Dżibuti, ale już daje się odczuć bardzo znaczna zmiana klimatu na lepsze.

Z daleka rysuje się sylwetka wybrzeża adeńskiego. Łańcuch wysokich, czarnych skał bez najmniejszego znaku zieleni. Nie widać tu nawet żółtego piasku tak bardzo typowego dla całego wybrzeża. Wszystko czarne, jakby te skały z czarnego żelaza były ulane. Nie ulega wątpliwości, że ląd ten jest pochodzenia wulkanicznego i jakby z natury już przeznaczony dla obrony drogi Wielkiej Brytanii do Indyj.

Aden jest brytyjską twierdzą morską o bardzo wielkim znaczeniu, Aden jest też najmłodszą kolonią korony angielskiej. Tak, właśnie kilka dni temu ogłoszony został dekret królewski o wyjęciu Adenu spod władzy namiestnika indyjskiego i wcieleniu go w postaci kolonii bezpośrednio w skład wielkiego Imperium Brytyjskiego. Cały ten akt o niezwykłej doniosłości przeprowadzony został prawie że w zupełnej ciszy, bez żadnych ceremonii i bez szczególnych uroczystości, jakie Anglicy zwykli urządzać przy przeprowadzeniu najdrobniejszej chociażby zmiany w konstytucji któregokolwiek z krajów wchodzących w skład Imperium Bez wątpienia pozostaje to w związku z nowym kursem w polityce angielskiej, by jak najściślej zespolić Imperium i uczynić je zdolnym do odparcia ewentualnego ataku z zewnątrz w razie zawieruchy wojennej.

U wjazdu do portu napotykamy na szereg okrętów wojennych różnej wielkości oraz na wielki statek-lotnisko służący do lądowania i startowania samolotów. A gdy z górnego pokładu naszego statku rzucamy okiem w kierunku gór, ujrzeć możemy wiele otworów, co do których nie ma najmniejszej wątpliwości, że pozowstawają w ścisłym związku z owym miastem z betonu i stali stanowiącym wnętrze tych gór. Anglicy wcale nie ukrywają, że Aden jest twierdzą morską o doniosłym znaczeniu i że wewnątrz wmurowane są najcięższego kalibru armaty angielskie, by strzec drogi do Indyj przed zawistnym okiem bliższych oraz dalszych konkurentów. Obrona jest tu szczególnie ułatwiona gdyż wyjście z Morza Czerwonego nie jest dużo szersze aniżeli kanał Suezki.

Niemiec odbywający wraz ze mną drogę na włoskim statku zachwycony jest wzorowym porządkiem panującym w porcie adeńskim. Przypominam sobie prymitywne i nędzne urządzenia w sąsiednich portach przez które przejeżdżaliśmy i przyznać muszę pełną rację Niemcowi. Od razu na pierwszy rzut oka można z łatwością zorientować się, jak głębokie zachodzą różnice między gospodarką kolonialną Anglii i niektórych innych państw. Jest to tym łatwiejsze, ile że tu mamy na jednym odcinku blisko obok siebie kolonie Anglii, Francji i Włoch. Tu znaleźć można nie tylko piękne pałace rządowe, ale również bardzo dogodne i komfortowe hotele oraz mieszkania prywatne. Tu w hotelach nigdy prawie nie zabraknie pokoju a sprawa dachu nad głową od dawna została tu rozwiązana w myśl zasady angielskiej: przede wszystkim wygodnie. Spędzić tu można mile czas w kawiarniach oraz w przepięknym parku, który wygląda niby cud na tej skalistej na ogół ziemi.

„Steamer Point“ — oto nazwa części miasta położonej tuż obok portu, główne jednak dzielnice handlowe mieszczą się w odległości około 6 kilometrów po przebyciu długiej i bardzo krętej drogi wśród skał. Tam też znajduje się wielka dzielnica żydowska, o której poniżej jeszcze będzie mowa.

Spokojnie i bez trosk spędzą mieszkańcy Adenu swój żywot. Tym co się dzieje na szerokim świecie, Aden tylko niewiele się interesuje. Połączenia lotniczego ze światem Aden nie ma, a ponieważ nie ma również miejscowego dziennika, nic dziwnego, że o najważniejszych wydarzeniach na świecie Aden dowiaduje się dopiero po upływie dwóch do trzech tygodni, gdy przybywa poczta europejska. Być może, że to jest też powodem tak spokojnego usposobienia Adeńczyków, którzy nie stracili swego samoopanowania nawet w czasie wojny włosko-abisyńskiej, gdy na wody Adenu wypłynęły najsilniejsze jednostki angielskiej floty wojennej.

Aden nie ma żadnej własnej produkcji z wyjątkiem... soli, wytwarzanej w wielkich salinach. Żywności dostarczają Arabowie z sąsiedniego Jemenu, towary znowu przywożą okręty bez żadnego prawie cła ze wszystkich stron świata, Aden żyje zatem o wiele taniej aniżeli jakikolwiek inny kraj na świecie. Fakt ten ilustruje najdobitniej, jak dobrze byłoby ludziom na świecie bez murów celnych i jak tanio każdy mógłby urządzić swe życie, zaopatrując się nawet przy skromnych zarobkach w najlepsze wytwory pracy ludzkiej.

Aden zaopatruje w naftę statki handlowe wszelkich narodów zatrzymujące się w porcie. Angielski protektorat nad Adenem obejmuje tylko wąski pas nadmorski. Liczba ludności na obszarze angielskim wynosi około 40.000, w tym przeszło 4.000 Żydów. Jako ważny punkt węzłowy między Indiami, Afryką a po części i Europą Aden odgrywa poważną rolę w handlu. Aden znany jest jako najtańsze źródło zakupu jedwabiu a w handlu adeńskim Żydzi odgrywają dominującą rolę. Żydzi żyją tu też na ogół w dobrobycie, a nawet mała stosunkowo liczba biedniejszych Żydów, ma swe własne strzechy. A zarabiać na życie w Adenie każdy może, gdyż w porcie oraz w magazynach towarowych zawsze jest wielki popyt na pracę rąk ludzkich.

Skąd przybyli Żydzi do Adenu?

Nie jest ścisłe mniemanie, że Żydzi adeńscy przybyli z Jemenu. Trudno ustalić datę, kiedy Żydzi przybyli do Adenu, nie ulega jednak wątpliwości, że Żydzi zamieszkują w Adenie od wielu wieków. Wśród Żydów adeńskich rozpowszechniona jest legenda, że Żydzi osiedlili się tu jeszcze za czasów króla Salomona a żydowska flota handlowa, która docierała do legendarnej krainy złota Ofir miała pono w Adenie swoją główną bazę morską. W ten sposób Żydzi adeńscy powołują się na swoją wielotysięczną przeszłość na najbardziej wysuniętym cyplu dzisiejszej Arabii.

Gdy udałem się w sobotę przed południem na przechadzkę poprzez ulice miasta, od razu uderzającym był fakt, że wszystkie bez wyjątku sklepy w dzielnicy żydowskiej były pozamykane. Panowała tu też jakaś niesamowita wprost cisza, a na ulicy trudno było po prostu dostrzec człowieka. Udaję się zatem do prywatnego mieszkania p. Bencijona Aharoni, przedstawiciela Agencji Żydowskiej w Adenie. Zastaję p. A. w ścisłym gronie swej rodziny. Tak, jest to ogólnie przyjęty zwyczaj u Żydów adeńskich, że w sobotę po powrocie z modlitwy w jednej z wielu bożnic znajdujących się w mieście, resztę dnia spędza się w domu. Spoczynek sobotni jest tu przestrzegany bardziej, aniżeli w każdym innym mieście na świecie i w całym Adenie nie ma ani jednego sklepu żydowskiego, który byłby otwarty w sobotę. Wszystkie natomiast sklepy żydowskie otwiera się w niedzielę rano.

Na wielkich statkach pasażerskich zatrzymujących się w porcie adeńskim, stewardzi uprzedzają pasażerów, że w sobotę, żaden z wielkich sklepów nie będzie otwarty.

• • •

Kiedy w godzinach wieczornych zatrzymałem się w jednej z restauracyj tuż obok portu zauważyłem tłum ludzi zebrany nad wybrzeżem. Co oznacza to zbiegowisko? — zagadnąłem kelnera, ten zaś wytłumaczył mi, że ludzie zwykli tu zbierać się co wieczora i przypatrywać się manewrom angielskich samolotów wojennych, wyprawiających swe harce w przestworzach i lądujących następnie na statku. Przy świetle reflektorów wygląda to wszystko bardzo malowniczo. Mniejszych i większych rozmiarów manewry odbywają się tu w ogóle dość często i mają zdaje się tu jako swój główny cel zwrócić uwagę sąsiada zachodniego, że Wielka Brytania czuwa w Adenie.

SZ. GOTTLIEB.



PIĄTEK 14 MAJA

Kraków 6.30 Aud. poranna 7.10 Kilka informacyj 7.15 Aud. dla poborowych 7.35 Muzyka 8 Aud. dla szkół 11.30 Aud. dla szkół: „Uśmiech Lwowa“ słuchowisko 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Kapela ludowa 12.40 a) dziennik połud., b) „Kaczęta i gęsięta“ pogad. 13 Pieśni majowe 14 Wiad. gosp. lokalne 14.05 Muzyka 15 z Warszawy wiad. gosp. 15.15 Muzyka 15.55 Dokąd jechać w święto? 16 „Życie kulturalne Krakowa“ 16.10 Wiad. z dnia... 16.15 Rozmowa z chorymi 16.30 Piosenki i tańce regionalne wileńskie 17 „Warszawa w czasach niewoli“ odczyt 17.15 Koncert kameralny 17.50 „Encyklopedia mówiona“ 18 Pogad. aktualna 18.10 Poradnik sportowy 18.20 Recital fortepianowy dr. H. Landau 18.45 Program 18.50 „Nowiny leśne“ 19 „Meluzyna“ epizod z pow. Z. Kossak: „Król Trędowaty“ 19.20 „Z pieśnią po kraju“ 19.45 XI pogad. z cyklu „O instrumentach ork. symf. „Trąbka, puzon i tuba“ 20 Józef Verdi: „Traviata“ opera w 4 aktach 21 dziennik wiecz. i pog. aktualna 22.30 „Made in England“ skecz 22.45 Muzyka lekka.

Warszawa 6.30 p. Kraków 16 Film, plastyka, architektura 16.10 Pogadanka społeczna 16.15p. Kraków 18.20 Płyty 18.45 p. Kraków 23 Płyty.

Lwów 6.30 p. Kraków 15.30 Lwowskie wiad. bież. 15.35 Młodzież lwowska przed mikrofonem 15.55 Informator turystyczny 16 Program 16.05 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 „Turysto, poznaj własne miasto“ pogad. 18.30 Płyty 18.40 „Król nafty“ pogad. 18.50 p. Kraków 23 Płyty.

Katowice 6.30 p. Kraków 13 Koncert życzeń 13.58 Wiadomości giełd. 14 p. Kraków 15.35 Chwilka społeczna 15.40 Lekcja języka polskiego 15.55 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 „Jak spędzić święto?“ 18.25 Płyty 18.45 Program 18.50 „Publiczna biblioteka naukowa na Śląsku“ — pogad. 19.23 p. Kraków.

Łódź 6.30 p. Kraków 13 Płyty 14.57 Łódzkie wiad. giełd. 15 p. Kraków 15.40 „Jak spędzić święto?“ 15.45 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 Muzyka salonowa 18.50 „Łódź i nowy okręg przemysłowy“ pogad. popularna 19 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń 12 Koncert rozrywkowy 15.15 Pieśni majowe w wyk. chóru chłopców 16.45 Audycja dla dzieci 17.15 Utwory fort. Brahmsa 19.25 Wesołe produkcje 20 „Gustaw Waza“ — sztuka Strindberga 22.20 Muzyka rozrywkowa.

Rzym 21 „Hrabia Luksemburg“ — operetka Lehara.

Mediolan 21 Koncert muzyki współczesnej.

Budapeszt 19.30 „Królowa Saba“ — opera Goldmarka.

Poste Parisien 19.25 Music-Hall 20.25 Radioscenka 20.55 „Trzy walce“ — operetka trzech Straussów.

Brno 16.10 Koncert popularny 19.10 Koncert 21.05 „Wańka“ — opera Czerepnina.

Hilversum I. 20.55 „Doktór i aptekarz“ — opera Dittersdorfa.

RECITAL FORTEPIANOWY HELENY LANDAUÓWNY W POLSKIM RADIO.

W piątek 14. V. o godz. 18.20 usłyszą radiosłuchacze odznaczoną na konkursie szopenowskim pianistkę Helenę Landaunówną w programie złożonym z utworów Rameau, Schumanna, Regera, Debussy.

RADIO NA STEROWCU W SŁUŻBIE POLICJI

Policja w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej posługuje się powszechnie łącznością radiową na falach krótkich. Każdy samochód policyjny wyposażony jest w odbiornik krótkofalowy za pomocą którego załoga samochodu otrzymuje informacje i rozkazy.

Policja amerykańska w Cleveland urządziła ciekawą próbę z zastosowaniem sterowca jako punktu obserwacyjnego, krążącego nad miastem. Sterowiec był zaopatrzony w stację radiową nadawczo - odbiorczą, nadającą na fali około 150 mtr. z mocą 50 watów. Doświadczenie przeprowadzał komisarz policji Martin A. Blecke, który znajdując się na sterowcu kierował przez radio służbą 25 samochodów policyjnych, utrzymujących porządek na mieście. Jeden z tych samochodów, posiadał także krótkofalową stację nadawczą, dzięki czemu między sterowcem, a tym samochodem prowadzono normalne rozmowy telefoniczne.

Komisarz Blecke miał nieskrępowany widok z lotu ptaka na całe miasto i na wszystkie ważniejsze arteria ruchu. W razie nagłego zatrzymania ruchu w którymkolwiek miejscu, wydawał on natychmiast odpowiednie rozkazy przez radio, skierowując w to miejsce pewną pomoc. O rozwiązaniu sytuacji składał meldunek samochód inspekcyjny, posiadający nadajnik.

Próba ta świadczy o wielkich możliwościach, nastręczających się przy tego rodzaju urządzeniu. Komisarz Blecke uważa że sterowiec z nadajnikiem radiowym może być pożyteczny nie tylko do regulacji ruchu ulicznego, ale również podczas obław policyjnych, ścigania bandytów i t. p. Znajdując się na sterowcu, można bardzo łatwo śledzić uciekających złoczyńców i organizować pościg, posyłając natychmiast samochody policyjne w odpowiednie miejsca. Obserwując przebieg wydarzeń z góry, łatwiej jest także zauważyć kryjówki, do których schronią się uciekający przed policją.

Sterowiec jest pod tym względem idealnym wprost punktem obserwacyjnym i środkiem lokomocji, ponieważ ruchy jego są powolne i w razie potrzeby może on prawie stać w miejscu.

„TRAVIATA“ VERDIEGO Z PŁYT DLA RADIOSŁUCHACZY

Do nieśmiertelnych oper wielkiego repertuaru należą w pierwszym rzędzie dzieła Verdiego. Nadzwyczajna melodyjność jego oper, przystępność, iście włoskie bogactwo melodii, które same wpadają w ucho, wielka dramatyczność — oto ogólne cechy muzyki Verdiego.

Giuseppe Verdi, urodzony na wsi jako syn właściciela wiejskiej oberży, ciężko walczyć musiał od najmłodszych lat o swą muzyczną przyszłość. Do konserwatorium mediolańskiego nie przyjęto go, jako za mało uzdolnionego. Nie poznano się na talencie jednego z największych muzyków Italii. Właściwą sławę zdobywa dopiero mając lat 40 dzięki trzem operom: „Rigoletto“, „Traciata“ i „Trubadur“; od tego czasu rośnie jego sława. Wkrótce należy Verdi do duchowych przewódców narodu, nie tylko w dziedzinie muzyki, lecz również jako śmiały propagator idei wolnościowych i walk niepodległościowych. Umiera uwielbiany przez cały naród w r. 1901 licząc lat 85, pozostawiając w spuściźnie ogromną ilość niezwykle wartościowych oper i przepiękne „Requiem“.

Operę „Traviata“ nadaje Polskie Radio w całości w audycji z płyt, dnia 14. V. o godz. 20 w wykonaniu słynnych śpiewaków Scali Mediolańskiej oraz chóru i orkiestry pod dyr. L. Molajoli. Opera ta osnuta na tle popularnej powieści Dumasa pt. „Dama kameliowa“ należy do najwybitniejszych dzieł Verdiego.

Przegląd gospodarczy

Odprężenie na rynku łódzkim

Na rynku włókienniczym Łodzi po raz pierwszy od dłuższego czasu zaobserwować się dała pewna poprawa koniunktury. Wzrost obrotów objął na razie tylko branżę konfekcyjną. Na ogół utrzymuje się przekonanie, że, o ile ciepłe pogody trwać będą w dalszym ciągu, poprawa sytuacji obejmie również i pozostałe branże włókiennictwa.

Wydatki i dochody poczt i telegrafów

Według ostatnich obliczeń w lutym br. dochody poczt i telegrafów w Polsce wyniosły ogółem 14.844 tys. zł., tj. o 1.088 tys. zł. mniej niż w tym samym okresie roku poprzedniego. Wpływy z opłat przyniosły 13.533 tys. zł., w tym z opłat pocztowych 8.358 tys. zł. (sprzedaż znaczków 5.134 tys. zł.), z opłat telegraficznych 471 tys. zł., telefonicznych 4.188 tys. zł. (abonamenty 1.614 tys. zł.), z opłat radio-komunikacyjnych 516 tys. zł.

Wydatki poczt i telegrafów w tym samym okresie wyrażały się sumą 12.925 tys. zł., tj. o 4.815 tys. zł. mniej niż w odpowiednim okresie ubiegłego roku. Wydatki administracji ogólnej wynosiły 416 tys. zł., wydatki na emerytury i zaopatrzenia 1.373 tys. zł., na obsługą długów i gwarancji 301 tys. zł., wydatki poczty 7.045 tys. zł., oraz wydatki tele-komunikacji 1.869 tys. zł.

Nadwyżka dochodów poczt i telegrafów nad wydatkami wyniosła w ciągu lutego br. 1.919 tys. zł. W tym samym okresie roku ubiegłego wydatki poczt i telegrafów były wyższe od dochodów o 1.808 tys. zł.

Eksport cukru polskiego w najbliższym 5-leciu

Główną treścią konwencji cukrowniczej, zawartej niedawno w Londynie jest ustalenie zasadniczych kwot eksportowych, według których, w okresie od 1-go września 1937 r. do 1 września 1942 r., mają uczestniczym na wolnym rynku różne państwa. Wśród państw tych Polska figuruje z kwotą 120 tys. ton. W pierwszym roku ważności konwencji Polska uczestniczyć będzie w eksporcie w wysokości 100.000 ton, tj. mniejszą o 20 tys. ton, na co zgodzono się na ten okres przejściowy. Obniżka kwot poza Polską dotknęła jeszcze kilka innych państw, jak: Belgię, Niemcy, Węgry, Z.S.R.R. i Francję. Na drugi rok umowny przewidziana jest ogólna obniżka 5%-owa kwot eksportowych, na wypadek przeciążenia wolnego rynku.

Amerykański projekt zwołania światowej konferencji gospodarczej

Demokrata Dies, jeden z przedstawicieli Texasu w Izbie Reprezentantów przedstawił Izbie projekt, zmierzający do zwołania w możliwie najprędszym czasie międzynarodowej konferencji monetarnej.

Projekt przewiduje, że wspomniana konferencja musiałaby dążyć do następujących celów: 1) stabilizacja walut na mocnej podstawie, aby uniknąć większych fluktuacyj ich siły nabywczej; 2) ustalenie pokrycia dewiz w złocie i srebrze; 3) bardziej sprawiedliwy podział między poszczególne państwa zapasów złota i srebra, a to w celu stworzenia wystarczającego pokrycia walut oraz ułatwienia wymiany międzynarodowej; 4) ułatwienie poszczególnym państwom nabywania surowców.

W niektórych kołach obiegają pogłoski, że Roosevelt zamierza po powrocie z wypoczynku rozpocząć rozważania kwestii zwołania międzynarodowej konferencji. Według autora wspomnianego projektu niemożność zdobycia odpowiedniej ilości surwców przez niektóre państwa jest główną przyczyną mogącą doprowadzić do międzynarodowego konfliktu.

Rekordowa sprzedaż wełny australijskiej

Sytuacja na rynku wełny kształtuje się w dalszym ciągu niezwykle korzystnie. W szczególności dotyczy to wełny australijskiej, której zapasy pod koniec bieżącego sezonu zredukowane zostały do minimum. Pozostaje to w związku z silnym zapotrzebowaniem, jakie notowano na rynku australijskim przez cały okres sezonu. Według danych związku producentów wełny w Australii, w okresie od 1 maja dostarczono ogółem 2 miliony 720 tys. bel tj. o około 60.000 bel więcej aniżeli w r. ub. Zapasy wełny australijskiej na 1 maja wynoszą około 90.000 bel tj. o około 17.000 bel mniej, aniżeli w roku ubiegłym.

Okres marca i kwietnia przyniósł na rynku australijskim nowe rekordy sprzedaży przekraczające 300.000 bel miesięcznie. Gdyby zapotrzebowanie na wełnę australijską miało się utrzymać w dotychczasowych rozmiarach, wówczas pod koniec maja zapasy tego surowca zostałyby zlikwidowane całkowicie i zachodziłaby obawa, że zapotrzebowanie światowe nie mogłoby być zaspokojone.

Problem surowców w Niemczech

Jak donosi Agencja Havasa, płk. Loeb, zastępca gen. Goeringa w biurze surowcowym, złożył oświadczenia dotyczące zaopatrzenia Niemiec w surowce. Stwierdził on, że brak żelaza będzie bez trudności pokonany drogą powiększenia produkcji surówki oraz wydobycia rud. Jeżeli chodzi o ołów, cynę i miedź — Niemcy mają w wystarczających ilościach surowce i materiały zastępcze. Drzewo istnieje również w ilości wystarczającej, pod warunkiem wszakże, że nie będzie ono mogło być używane na opał. Problem sztucznych włókien jest już rozwiązywany, przy czym przewidziane jest pokrycie zapotrzebowania w 100%. Płk. Loeb wspomniał też o sztucznym kauczuku i syntetycznych płynnych paliwach.

NASZE DZIECI.

— Tatusiu, jeśli eliksir na porost włosów wyleje się na podłogę, czy na niej też wyrosną włosy?

(Le Rire)

„DZIENNICZEK"

Jak to było w Lag B'Omer

Reportaż „Dzienniczka"

Naturalnie brzydka pogoda. Dlatego, że jest taka ładna uroczystość. To już zawsze tak bywa, niema się czym przejmować, żeby tylko deszcz nie padał. Niebo jest zachmurzone, ale dość litościwe: ani jedna kropla deszczu nie zwilżyła dużego boiska Makkabi i gorących głów i główek. Nie wszystko związane z uroczystością, jest przyjemne. Naprzykład: muszą być granatowe spodnie i białe koszulki — muszą! Pani powiedziała, pan powiedział, to trudno.

No — Rysiu ma granatowe spodnie, dawno nie noszone, jeszcze całkiem dobre, leżą w szafie. Teraz wyczyszczone, odprasowane, czekają tylko żeby je włożyć. Rysiu szybko kończy obiad.

— Ubieraj się — mówi mama.

— Już. — Po chwili z pokoju słychać rozpaczliwy głos Rysia: — Mamo, mamo, nie mogę, ach — te spodnie!

— Co się stało?

— Nic, spodnie są za ciasne.

— Ktoby przypuszczał — mówi mama — przecież nosiłeś je przed dwoma miesiącami.

Mamusia nie mówi tego, ale naprawdę, to się cieszy, że synek przez te dwa miesiące tak urósł i utył. Doprawdy, gdyby nie te spodnie, wcaleby tego nie zauważyła.

To też — dla mamusi — to wcale nie jest nieszczęściem, że synek pójdzie w popielatych spodniach.

— Przecież i tak jest zimno i pójdziecie w płaszczach — tłumaczy Rysiowi.

— Ale pani kazała... — płacze chłopczyk.

— No, pani nie wiedziała jaka będzie pogoda

— Ale pani kazała.

I na każdą mamusi prośbę i tłumaczenie, jest jedna tylko odpowiedź:

— Pani kazała — Pani kazała.

Wkońcu niema innej rady, trzeba iść w popielatych spodniach i z zapłakanymi oczami.

Przed szkołą, wszystkie te wielkie zmartwienia — maleją. Oczywiście wszyscy są w płaszczach — nie licząc zastępu skautowskiego.

Panuje przez chwilę ruch, rwetes i bieganina. Ale wkońcu i te najmłodsze dzieci, — ustawiają się z godnością w pochodzie, pięknymi czwórkami i tylko od czasu do czasu słychać z szeregów:

— Proszę pani, on mnie popycha, — proszę pani, on mi zrzucił nową czapkę!

Przewinienie naprawdę podwójne: zrzucić czapkę i do tego nową! Zato należałoby postać z godzinę w kącie. Ale urwisy wiedzą, że im to nie grozi. Niktby tu nie znalazł kąta, odpowiedniego do stania za karę, na tej ulicy, przepełnionej wesołym gwarem radości.

Oto i uroczyste dźwięki marsza — orkiestra gimnazjalna dzielnie się spisuje! Nogi same nio są w takt ochoczych dźwięków. Rozwija się pochód z orkiestrą i pocztem sztandarowym na czele. Pięknie wygląda oddział chłopców, na ozdobionych biało — niebieską bibułą, rowerach.

Po obu stronach ulicy uśmiechnięte wesoło twarze. To nie tylko krewni i znajomi, to przechodnie, ludzie spieszący za interesami, malutkie dzieci i starcy. Wszyscy patrzą z dumą na maszerujące kolumny.

— To nasze dzieci idą, to idzie nasza szkoła, aż serce rośnie — słychać głosy.

Na skrzyżowaniu ulic groźnie dzwoni tramwaj Ale nikt się go nie boi. Nawet te najmłodsze dzieciaki, przechodzą tuż przed wozem tramwajowym. Zawsze muszą przed nim uciekać, niechże on im teraz ustąpi z drogi! Otwiera się szeroka brama sportowego boiska. Kolumny młodzieży i dzieci wchodzą do środka i ustawiają się szeregami. Pośrodku poczet sztandarowy salutuje, uroczyście odegrano hymny: polski i żydowski.

Przy wesołych dźwiękach orkiestry rozpoczynają się piękne popisy gimnastyczne, naprzód chłopców, potem dziewcząt. Dzieci i starsi gorąco oklaskują zgrabnych gimnastyków i odważnych cyklistów. Zimno nie przeszkadza dzielnej młodzieży — aż wszystkim zmarzluchom, ubranym w płaszcze cieplej się robi na widok pięknych ćwiczeń i dzielnej postawy kolegów i koleżanek. Jeszcze raport i pieśń harcerska, i najważniejsza część uroczystości skończona. Teraz następuje druga, najweselsza. W oblężeniu jest bufet ze słodyczami i panie, sprzedające losy.

To najprzyjemniejsze — jaki wybrać, żeby wygrał? — żeby to można przejrzeć go i zobaczyć, czy jest w nim malutki numerek! Może ten — nie, chyba lepiej ten — a może tamten, tak jakoś zachęcająco wygląda!

Ale właśnie był pusty, jaka szkoda! Zato drugi wygrał — ale co? zaraz zobaczymy. Numer 417 — ah — jaka niespodzianka: kilo mąki

Chłopczykowi zrzedła mina — co tu zrobić z mąką? Ale po chwili cieszy się, na myśl, jaką sprawi mamusi przyjemność — jakie pyszne ciastka będą z tej mąki! Napewno w żadnym sklepie nie ma takiej dobrej mąki, jak ta na loterii

Inne dzieci losują z różnym szczęściem. Maryś wygrał — zgadnijcie co — puderniczkę. Tak — naprawdę, piękną, czerwoną puderniczkę. Co z nią zrobi? no — będzie się musiał pudrować, chyba, że komu podaruje.

Hala wygrała szelki do spodni, a Lusiu bransoletkę. Zaraz się zamienili. Oleńka wygrała ręcznik i kartkę z portretami królów żydowskich. Naturalnie znalazły się dzieci, które nic nie wygrały. To już tacy pechowcy. Na pociechę dostali ciastka i obrazki.

Szybko mija czas na gonitwach i zabawach. Oto już wołają nauczciele: wracamy, wracamy. Trudno pozbierać rozbrykane dzieciaki i mija sporo czasu, zanim pochód ustawia się w szyku. Znowu ochoczo gra orkiestra i nóżki małe i większe wybijają równo takt muzyki.

Pod szkołą szeregi rozbijają się na mniejsze gromadki. Jak dużo mają sobie do opowiedzenia rozbawione dzieci. Wszystkie czują jednako: jak dobrze jest nam razem! jakie śliczne i miłe było nasze święto!

Nie obeszło się jednak bez „Dzienniczka". Dzieci tak długo prosiły o „Dzienniczek", aż się wreszcie zjawił. Jesteśmy więc znowu razem, starzy znajomi, którzy się z radością spotykają, po długich miesiącach. Co się u Was w ciągu tego czasu działo? — Co robicie teraz? — oto są pierwsze pytania. Mamy nadzieję, że napiszecie nam wszystko, że będziecie pisać często i dużo, aby nadrobić czas stracony. Wszystko, co Was interesuje, co dla Was jest ważne i ciekawe interesuje również Wasz „Dzienniczek" i dlatego z listów Waszych zrobimy kronikę, w której przeczytacie sobie dużo miłych i wesołych historii o Waszych koleżankach i kolegach. A więc do pracy! Prosimy o rysunki, o wesołe opowiadania, o zagadki. Napiszcie nam o książkach, które czytacie i filmach, które oglądacie, o wszystkim, wszystkim co się wkoło Was dzieje. Czekamy!

REDAKCJA „DZIENNICZKA"

CHAG HA-BIKKURIM

Pójdziemy do lasu po gałęzie i kwiaty, przystroimy dom cały zielenią bogato. Zaścielimy podłogi pachnącym szuwarem, na pamiątkę świąt pierwocin—obyczajem starym. Wymieciemy do czysta ogrodowe ścieżki, niechże w ten dzień wiosenny radość z nami zamieszka. Zrobimy duże koło, weźmiemy się za ręce i wspomnimy ziemię naszą w wesołej piosence! Zaśpiewamy o tym, głośnym, zgodnym chórem, jak nasi bracia w Erec święcą chag ha-Bikkurim:

Jadą wozy drogami,
białymi gościńcami,
wiozą pachnące plony
z kolonii zielonych.

Wiozą słodkie migdały
i pomarańcz niemało,
w słońcu się wozy złocą
na święto pierwocin!

Śpiewają chłopcy głośno,
pieśń swej pracy radosną
i śmieją się dziewczęta,
w piękne, słoneczne święto!

Kochana nasza Ziemio! Niech się Twe zbiory plenią! Śpiewamy Ci dziś chórem, w miłe święto Bikkurim.

Wiatr — znajomek

Przyleciał z za dziesięciu rzek, z poza czterech mórz i dwunastu gór, pan wiatr, psotnik znany.

W muślinowej szacie, z rozpuszczonym włosem, leciutko ubrany. Polatał, polatał, kichnął raz i drugi — poczuł pismo nosem!

— To jeszcze nie lato — powiada stroskany — to nie dla mnie klimat; fiut — i już go niema!

Proszą go listeczki wierzbowe, nad rzeczką: zostań, zostań z nami, zmarniejemy na nic — już nas nie omijaj, chcemy się rozwijać. Zatrzymaj się trochę, może nas pokochasz.

Proszą go stokrótki, wstydliwe, malutkie: wiatereczku miły! Już nie mamy siły. Więdną nam listeczki i kostnieją nóżki — z czego splotą dzieci pachnące wianuszki?

Poprosił skowronek, wysoko pod niebem: ogrzej, ogrzej pola, bo nie będzie chleba. Ciepła ty masz dosyć, wiosnę z sobą nosisz, pięknie ci zaśpiewam, to się nie pogniewasz!

Poprosiło słonko, skryte za chmurami: wiaterku, wiaterku, ciepły, jak aksamit, patrz, chmury mnie kryją, ciepło moje piją — wymieć do czysta niebo, będzie ciepło, jak trzeba.

Zaśmiał się wiatr-lekkoduch, zadrwił wietrzyk — psotnik: nie chce mi się, nie chce, nie mam na to ochoty. Z daleka przybyłem, drogę pomyliłem — znajdę znów ścieżkę prostą, nie chcę z wami zostać!

Zagwizdał cieniutko, muślinami wionął — zachmurzyło się niebo, zmartwił się skowronek.

Przeleciał wiatr nad polem, przefrunął nad rzeczką — na chwilę przycupnął w malutkim miasteczku. Na ciasnym podwórku bawiły się dzieci — strasznie się ucieszyły: wietrzyk, wietrzyk przyleciał!

Rozwiał małej Sabci śliczne, czarne włosy, dwom siostrzyczkom, Lii i Maii fartuszki popodnosił. Latawca Józikowi porwał na dach prawie, piłką płaczki — Esterki chwileczkę się pobawił. Zakręcił się wkoło — wesoło, wesoło! — wróblom nastroszył piórka. Wyładniało podwórko, zrobiło się jaśniejsze — i wesołe i szersze. Ale wietrzyk się znudził i już dalej chciał lecieć. Otoczyły go wkoło ciasnym kółeczkiem dzieci. Tak ładnie go prosiły: nie leć, wietrzyku miły, tak nam bez ciebie smutno! Zima była okrutna podwórko mamy ciasne, i to nawet nie własne. Pobaw się z nami trochę opowiedz nam o sobie — skąd jesteś i co kochasz — i co na świecie robisz. — Prosiły mnie listeczki, z krzywej wierzby nad rzeczką, prosiły mnie kwiatuszki, co im pomarzły nóżki, i słonko mnie prosiło i skowroneczek miły. Lubię ja bardzo psoty, ale serce mam złote, zostanę z wami dzieci, choć chce mi się w Świat lecieć, zostanę z wami trochę, bom bardzo was pokochał. Dla was zamiotę niebo, będzie ciepło

Wstawać!

Opowiadanie z życia najmłodszych chaluców


Dyżurny


SARA


STAJENNY


Pierwsza pielęgniarka


Druga pielęgniarka

Pierwszy budzi się naturalnie — zegar. Niewiadomo nawet czy i kiedy śpi. W każdym razie, gdy budzi mnie swym dzwonkiem na dyżur, o 3-ciej nad ranem, wygląda strasznie wyspany i zlekka się wykrzywia, jakby się śmiał z mojej zaspanej i niechętnej miny.

3-cia rano! — o, to wcale nie jest późno. Dlatego żal mi trochę Sary, że musi pierwsza wstać do doju. Ale trudno, dojenie krów, to najważniejsza na fermie, poranna robota. Otwieram więc drzwi i wołam: — Panienko, proszę wstać.

— Tak, tak, już wstaję — odpowiada głosik, wcale nie zaspany — może zaświecisz.

Świecę światło i widzę głowę, całą w loczkach i uśmiechnięte oczy.

— Co słychać? — pytam jeszcze. — Wszystko w największym porządku, — brzmi zawsze ta sama, wesoła odpowiedź.

Trudniej jest ze stajennym. Jego chrapanie słyszę, zanim otworzę drzwi. Słowa tu nie pomagają. Trzeba go przewracać z boku na bok i trząść, jak gruszę, zanim otworzy oczy. A dla pewności, muszę zajrzeć jeszcze za chwilę, bo czasem zasypia na nowo i trzeba budzenie zaczynać od początku.

Obie pielęgniarki wstają raźno, ale każda inaczej. Pierwsza nie mówi ani słowa, tylko ręką wska zuje mi drzwi. To znaczy: — Wynoś się, nie mam czasu. Druga pyta dwa razy: wstać? wstać? — a potem już siedzi na łóżku i prosi, tak dla żartu: pozwól mi jeszcze pospać trochę.

Nasza kucharka śpi twardo, jak niedźwiedź w zimie, ale zawsze się boi, że ją budzę zapóźno i że nie zdąży ugotować nam śniadania. Wyskakuje z łóżka, jak szalona i bezustannie wykrzykuje: — Już? wstać? — ha? — już późno? — ha? — zaspałam? — ha?.


Kucharka


Jehuda


ARON


Jehuda nr 2

Teraz idę do chłopców. Pierwszy jest Mosze. Ten ma sen, czujny, jak zając i ledwo uchylę drzwi, mówi ostro: już, już. To tak wygląda, jakby już dawno nie spał, a tylko czekał na moje wejście.

Jehuda, zwany „pobożnym“ cicho szepce po arabsku (bo przed rannym myciem nie mówi po hebrajsku): tib, tib, tib.

Chanoch, najgwałtowniejszy z chłopców, zrywa się z taką złością, jakby mnie chciał zabić. Ale po chwili, uspokojony powiada: — Już tu jesteś pętaku obrzydliwy? Wstanę bez ciebie, uciekaj póki cały. Aron odwraca się na drugi bok, gdy go chwytam za ramię i mówi stanowczo: to jest wykluczone, nie wstanę!

Wtedy odchodzę spokojnie i nawet nie zaglądam drugi raz, wiem, że będzie pierwszy.

Jaakow nigdy nie śpi, jak zegar. Gdy wchodzę do niego, leży cicho, z otwartymi oczami i ma zawsze gotową bajeczkę: — Dziś boli mnie brzuch, powiedz, że nie przyjdę do pracy, albo: coś mi wczoraj wpadło do oka, możesz im powiedzieć.

Jehuda numer 2-gi, wymyśla mi zawsze od osłów i próżniaków. Nie wstanie też wcześniej, dopóki nie rzuci we mnie czymś ciężkim: butem albo blaszaną manierką. Wtedy dopiero jest zadowolony.

Ostatni z naszych chłopców, to Szmuel „siłacz“. Ma on piękny zwyczaj zgrzytania zębami i zawsze mi się zdaje, że zrobi ze mnie marmeladę, zanim go obudzę. Ale gdy tylko otwiera oczy, widać, że niema złych zamiarów. Mam wstać? pyta grzecznie — a jak nie wstanę, to co mi zrobisz? — I wstaje.

Tacy to są nasi towarzysze. Codzień ich lepiej poznaję, gdy muszę im przerwać miły sen. I codzień więcej ich kocham.

Natan
dyżurny.


Mosze


Chanoch


Jaakow


Szmuel siłacz

pło jak trzeba — i zakwitną kwiatuszki, na pachnące wianuszki.

I zaśpiewał, zaśpiewał: o słonecznej krainie, o cyprysowych drzewach, o palestyńskich wiosnach i o miastach radosnych. O zielonej dolinie, gdzie Jordan cicho płynie, o domach, pięknych, białych, o ogrodach niemałych, o podwórkach nieciasnych — i swoich — swoich własnych.

I zatańczył, zatańczył.

Zakwitły pomarańcze, daktyle zapachniały, rozjaśnił się świat cały.

Tak się zdawało dzieciom.

Aż wiatr nagle zagwizdał, zakręcił się, poleciał. Jeszcze na pożegnanie rozwiązał wstążkę Frani, latawiec podbił w górę, wysoko, aż pod chmury, wokoło się zakręcił na swej szalonej pięcie — i szurnął między domy, wiatr ciepły, wiatr znajomy.

— Szkoda — mówiły dzieci — szkoda, że już poleciał. Ale może znów jutro przyjdzie, chociaż na krótko. I wtedy — kto wie — kto wie — co nam znowu opowie!

—<>—

ŚMIECH — TO ZDROWIE!

Dobry synek.

Tatuś leży chory, a Józik w drugim pokoju nastawia patefon i gra, aż się rozlega.

Jak możesz Józiku — karci go matka — widzisz, że tatuś jest chory i ta muzyka mu przeszkadza.

— No — jeśli mu przeszkadza chorować, to właśnie będę grał!

Matematyk.

— Powiedz mi, ile jest 3 więcej 7?

— To wcale nie trudne: 10.

— A właśnie, że nie!

— Dlaczego?

— Bo pani mówiła, że właśnie 5 więcej 5 jest 10!

Sprytny detektyw.

— Jak można najłatwiej zdjąć złodzieja z dachu?

— Przystawić drabinę, wyjść i ściągnąć go.

— Nie.

— No to wezwać straż pożarną.

— Nie.

— No to nie wiem.

— Najprościej: aparatem fotograficznym.

KWADRAT MAGICZNY.

1			
2			
3			
4			

W kwadrat magiczny należy wpisać następujące wyrazy, tak, żeby się dały czytać i poziomo i pionowo:

1. oszklone części domu 2. rodzaj materiału 3. część ciała 4. inaczej napad.

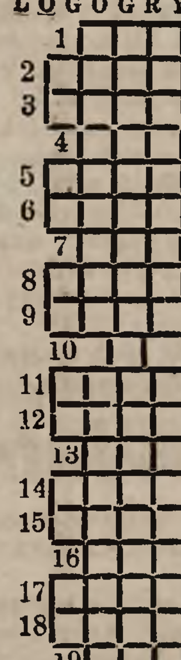
—<>—

UKŁADANKA.

a a a a a a, b, c c ć, d, e ę ę, i i, j j, k, m m m, n n n, o o o, r, s, t t t t t, y y, z z z z.

Z liter, podanych w porządku alfabetycznym, ułożyć znane przysłowie o cnocie, koniecznej wszystkim gadułom!

LOGOGRYF.



Znaczenie wyrazów czytanych poziomo:

1. organ wzroku 2. ptak 3. oprawa obrazka (zdrobniale) 4. inaczej kogut 5. małe skaleczenie 6. płaz jadowity 7. litera (fonetycznie) 8. duże drzwi 9. inaczej słuszność 10. litera 11. pokrywa łąki 12. znajdziesz na róży 13. część twarzy 14. zwierzę domowe 15. imię dziewczynki 16. pieniądz włoski 17. służy do podawania potraw 18. imię chłopca 19. żyje w wodzie. Środkowe litery, czytane zgóry nadół, dadzą nazwę najnowszego połączenia Polski z Palestyna.

KRONIKA

MAJ	Wschód słońca 3 g 40 m
14	Zachód słońca 19 g 01 m
PIĄTEK	4 Siwan 5697

Państwowy Bank Rolny udziela pożyczek długoterminowych

Państwowy Bank Rolny udziela pożyczek długoterminowych z 40-letnim okresem umorzenia na spłatę ceny względnie reszty ceny kupna za grunta, nabyte z parcelacji.

Pożyczki te są udzielane w 4½ % listach zastawnych z tym tylko ograniczeniem, iż nie są one na razie realizowane na gotówkę, lecz deponowane w Państwowym Banku Rolnym na przeciąg 10 lat.

Wstrząsający wypadek w młynie

Wczoraj w godzinach rannych zdarzył się wstrząsający wypadek w Ludwinowskim Młynie Parowym przy ul. Kobierzyńskiej. Zatrudniony tam robotnik, Julian Drzega (lat 26), został porwany przez pas transmisyjny.

Przerzucony przez pas transmisyjny, Drzazga znalazł się wciśnięty między koło transmisyjne a betonową ścianą Musiano wezwać straż pożarną, która wydobyła ofiarę wypadku. Miał on zmiażdżoną nogę, tak, że musiano go przewieźć do szpitala, celem amputacji nogi.

Szajka złodziei okradała firmy krakowskie

W sądzie krakowskim toczył się wczoraj proces przeciw 11 osobom oskarżonym o kradzież wzgl. współudział w kradzieży na szkodę firm Michał Weitz, skład firanek i Adolf Eder, skład porcelany, przy ul. Floriańskiej.

Przed rokiem zauważył p. Michał Weitz ustawiczne braki w swym sklepie, gdzie ginęły firanki, kapy i dywany. Ponieważ nie stwierdzono śladów włamania, przeto podejrzewano że kradzieży dopuszczał się ktoś z osób, mieszkających w tej kamienicy, który w nocy otwiera drzwi magazynu podrobionym kluczem.

Wywiadowcy policji w toku dochodzeń stwierdzili, że kradzieży dokonuje się przez drzwi, prowadzące do sieni domu, a wówczas zwrócono uwagę na mieszkającego w tym domu Edwarda Grelę, karanego już 15-miesięcznym więzieniem, z zawieszeniem kary, za kradzieże na szkodę firmy „Globus”.

W czasie rewizji w mieszkaniu Marii Grelowej, dozorczyni domu, znaleziono tam rzeczy pochodzące z kradzieży, a przy Greli znaleziono klucz którym otwierano drzwi składu p. Weitza. Ze składu p. Weitza skradziono towar wartości około 8.000 zł., szkoda była jednak ubezpieczona.

Wobec tego oskarżono o kradzież Grelową i jej syna oraz Józefa Moskala, pomocnika handlowego, również karanego z zawieszeniem kary za kradzież. Oprócz nich oskarżono 8 osób o kupowanie skradzionych rzeczy i kradzieże na szkodę firmy Eder. Wyrok zapadnie w dniu dzisiejszym.

AUTOBUS DO LASU WOLSKIEGO CODZIENNIE.

Dyrekcja Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej zawiadamia, że oprócz popularnych autobusów w niedzielę i święta, uruchamia z dniem 15 maja b. r. autobus do Lasu Wolskiego, który kursował będzie codziennie, według rozkładów jazdy umieszczonych na przystankach przy ul. Straszewskiego i w Lesie Wolskim koło kawiarni Bisanza.

WŁAMANIE DO RZEŹNI.

W nocy nieujęci sprawcy dostali się do warsztatu jelit w rzeźni przy ul. Zabłocie 13 skąd skradli jelita wołowe wartości 200 zł na szkodę Adlera Leopolda, zam. przy ulicy Wita Stwosza 11, Jako podejrzanego o tą kradzież zatrzymano Aleksandra Łaptasia, zam. przy pl. Zgody 3, przy którym znaleziono łom, służący do urywania kłódek.

Strajk piekarzy w Krakowie

Czy grozi miastu brak pieczywa?

Wczoraj wybuchł w Krakowie strajk piekarzy, który objął prawie że wszystkie zakłady piekarskie w Krakowie. Przyczyną strajku jest wygaśnięcie zeszłorocznej umowy i nie podpisanie nowej umowy.

Pertraktacje trwały od dłuższego czasu. Początkowo robotnicy domagali się podwyżki płac, później zgodzili się na podpisanie umowy na dotychczasowych warunkach.

Na to nie zgodzili się jednak pracodawcy, którzy wysunęli projekty zmian w zeszłorocznej umowie. Wobec tego wybuchł wczoraj strajk piekarzy. Strajkiem nie jest objęta jedynie piekarnia miejska.

W tych warunkach właściciele zakładów pracują sami, co umożliwi pokrycie zapotrzebowania w pewnym stopniu.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

REWIA ŚMIECHU, HUMORU, PIOSENKI I SKECZÓW

W sobotę 15 i w niedzielę 16 bm. godz. 9 wiecz. odbędzie się w lokalu Żyd. Tow. Teatralnego przy ul. Stolarskiej 9, rewia śmiechu, humoru, piosenki i skeczów, w reżyserii H. Schiffera. Ta nieustanna kaskada śmiechu obejmuje najweselsze utwory Brodersona, Gebirtiga, Nadira, Szaloma Alejchema i innych.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś pełna humoru komedia Beaumarchais'ego „Wesele Figara”. W sztuce udział biorą: M. Węgrzyn i Matusiakówna. Jutro premiera komedii satyrycznej Joli Fuchsówny „Czerwony kapelusz”. — W niedzielę po południu, po raz ostatni, świetna komedia St. Bekeffi'ego „Nieusprawiedliwiona godzina”. W niedzielę wieczorem, po cenach zniżonych, „Dom osaczony”, interesująca sztuka P. Frondaie'go z Zofią Jaroszewską.

— **DŻIGAN - SZUMACHER**, najlepsza para humorystów w najweselszym programie „Ofn warszewer jerid”. Występy ich łącznie z Miriam Orleską i całego zespołu są atrakcją Krakowa. Codziennie wysprzedana widownia bawiła się świetnie zestawionym programem i aktualnymi numerami. Zespół ten wystąpi nieodwołalnie jeszcze tylko 2 dni a to w święta (niedziela i poniedziałek), w oba dni po 2 przedstawienia. Bilety w firmie Fischhab, Grodzka 46.

— OSTATNI WYSTĘP WIEDEŃCZYKÓW Z ALBERTEM BASSERMANNEM NA CZELE. — Drugą i ostatnią sztuką wystawianą przez goszczący w „Bagateli” zespół wiedeński „Theater in der Josefstadt” będzie „Konflikt” Alsberga — dziś godz. 8 wiecz. W głównej roli głośny tragik Albert Bassermann.

— KONCERT KOMPOZYTORSKI ŻYD. KOMPOZYTORÓW KRAKOWSKICH pp. mgr Anhalta, dra Mantla i dra Wischnowitza odbędzie się staraniem Żyd. Tow. Muz. we środę 19 bm. godz. 20.15 w sali „Solidarności” ul. Gertrudy 7/II. W programie utwory fortepianowe, skrzypcowe i pieśni. Wykonawcy: pp. Hublerowa (fortepian) I. Wexnerowa (śpiew), Piltzówna, dr Mantel i mgr Fleszner (fortepian); Schönwetterowa (skrzypce).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „Dorożka Nr. 13“ (Sielański, Cwiklińska, Andrzejewska.
APOLLO „Płomienne serca“ (Barszczewska, Cybulski).
ATLANTIC: „Ogród Allaha“ (Marlena Dietrich) i „Sto pociech“ (Eddie Cantor).
BAGATELA: „Pałac we Flandrii.. (film niemiecki)
DOM ŻOŁNIERZA: „Baron Cygański“
PROMIEŃ: „Tajemnica starego zamku“ (Knoteck, Stueve)
STELLA: „Ave Maria“ (film niemiecki)
SZTUKA: „Zakochane kobiety“ (Simone Simon Janet Gaynor i in.)
UCIECHA: „Zwyciężyły kobiety“ (Francoise Rosay, Jean Murat)
WANDA: „Pani minister tańczy“ (Mankiewiczówna, Sielański)

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 13. 5. Akcje: Bank Polski 101—100.50 Węgiel 13.50, Lilpop 13—12.90, Starachowice 31.50. Tendencja słaba

Papiery procentowe: 3% prem. poż inwest. I em. 67.75 II em. 64 3% prem. poż. inwest. seryjna II em. 84.25 konwersyjna kolejowa 56 dolarowa 52.50 kupon 12.94 dolarowa (dolarówka) 38.75—38.25—38.50 stabilizacyjna 363 kupon 13.78 konsolidacyjna grube 53—53.25 drobne 52.50. Tendencja mocniejsza.

Dewizy: Belgia 89.15 Holandia 290.55 Kopenhaga 116.60 Londyn 26.12 Nowy Jork czek 5.27 7/8 Nowy Jork tel. 5.28¼ Oslo 131.25 Paryż 23.68 Praga 18.41 Sztokholm 134,70 Szwajcaria 120.95. Tendencja niejednolita.

NOTOWANIA POZAGIEŁDOWE

Warszawa, 13. 5. Kursy orientacyjne: Dillonowska 50.75 Warszawska 46 konsolidacyjna grube 53 drobne 52¼ Stabilizacyjna 368 Śląska 46. Tendencja mocniejsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań 13. 5. Ceny transakcyjne nie notowane. Ceny orientacyjne: jęczmiona bez zmiany, otręby żytnie 16.25—16.75 pszenne grube 16.25—16.75 średnie 15—15.50 jęczmienne bez zmiany. Reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 13. 5. Dewizy: Paryż 19.57 Londyn 21,58¼ Nowy Jork 4.36 5/8 Bruksela 73.67½ Mediolan 23 Amsterdam 240.07½ Berlin 175.30 Sztokholm 111.25 Oslo 108.45 Kopenhaga 96.35 Praga 15.23 Białogród 10 Ateny 3.90 Konstantynopol 3.45 Bukareszt 3.25 Japonia 126. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 62 w Paryżu Fr. fr. 1680 w Zurychu Dol. 52 50 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 13. 5. Kursy zamknięcia: Dillonowska 45.50 Stabilizacyjna 61 Dolarowa 47. Tendencja utrzymana.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 13.5. Kursy zamknięcia: Berlin 40.16 Londyn kabel 4.94 5/16 Paryż 4.48 3/8 Zurych 24.90½ Rzym 5 26¼ Amsterdam 54.98. Tendencja niejednolita.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 13. 5. Notowania w Ł. za tonnę: Cynk 22½ termin 22 7/8 Cyna 250—½ termin 247¼—248 Straits 251½ Ołów 23 5/8 termin 23½ Miedź 62—1/8 termin 58—1/8 Elektrolit 64—65 Złoto 140.5½.

19 ROWERÓW CZEKA NA WŁAŚCICIELI.

W I. Komisariacie P. P. zdeponowano 19 rowerów niestwierdzonego pochodzenia, których właściciele nie mogą wykazać się dowodem legalnego kupna tychże, przeto zachodzi podejrzenie, że rowery te pochodzą z kradzieży.

W związku z tym poszkodowani, którym skradziono rowery w roku bieżącym mogą zgłaszać się do rozpoznania rowerów w I. Komisariacie P. P. przy ul. św. Jana 13 w godzinach od 8 do 12-tej

OTWARTE OKNO.

Nieujawnieni sprawcy dostali się przez otwarte okno do mieszkania Izaaka Spitzera przy ul. Wolnica 14, skąd skradli garderobę męską oraz srebrne nakrycie stołowe, łącznej wartości 585 złotych.

—<>—

Zajścia antyżydowskie w Brześciu n/Bugiem

Warszawa. 13. 5. (ŻAT) Wstrząsający wypadek spowodował zajścia antyżydowskie w Brześciu nad Bugiem. Funkcjonariusz policyjny, przybył do lokalu, w którym pewien rzeźnik żydowski uprawiał nielegalny ubój zwierząt. Między funkcjonariuszem policji a rzeźnikiem doszło do sprzeczki, w czasie której rzeźnik żydowski zadał funkcjonariuszowi policji cios nożem. W drodze do szpitala funkcjonariusz policji zmarł. Wieść o tragicznym wypadku rozeszła się szybko po mieście. W licznych domach żydowskich zostały wybite szyby, kilku Żydów jest rannych. Delegacja żydowska otrzymała od władz zapewnienie utrzymania spokoju w mieście. Senator prof. Schorr interweniował w sprawie zajść w Brześciu u władz centralnych w Warszawie i otrzymał zapewnienie, że spokój w Brześciu zostanie przywrócony.

Późnym wieczorem poseł dr Sommerstein w sprawie zajść interweniował w ministerstwie spraw wewnętrznych i w głównej komendzie PP., gdzie zapewniono go, że podjęto wszelkie kroki, ażeby nie dopuścić do dalszego zakłócenia spokoju. Do Brześcia wyjechał delegat komitetu pomocy z Warszawy.

Sensacyjny proces p. Haliny Krahelskiej

Warszawa, 13. 5. (A). Na wokandzie sądu grodzkiego znalazł się dziś proces byłej inspektorki pracy oraz żony b. wojewody p. Haliny Krahelskiej, autorki książki p. t. „Polski strajk“, oskarżonej o znieważenie policji i władz administracyjnych. Książka „Polski strajk“ poświęcona jest opisowi krwawych wypadków w Krakowie, jakie rozegrały się na wiosnę ubiegłego roku. W jednej z fabryk wybuchł strajk i blokada robotników, których usunięto z terenów fabrycznych siłą po czym na plantach doszło do starcia z policją. Padli zabici i ranni. Autorka powieści opisała te wypadki anonimowo, nie podając miejsca, gdzie się one odbyły, a zakład pracy nazwała fabryką szpilek. Władze administracyjne skonfiskowały książkę, a sąd zatwierdził konfiskatę półtora rozdziałów. W nowym nakładzie książka ukazała się z białymi plamami. Oskarżona nie przyznaje się do zamiaru znieważenia władz i rozpowszechniania fałszywych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny. Rozprawa trwa.

Tragiczny wypadek podczas koronacji

Londyn, 13. 5. Podczas uroczystości koronacyjnych wydarzył się tragiczny wypadek, który pogrążył w żałobie rodzinę jedynej siostry króla Jerzego ks. Mary, noszącej tytuł Princess Royal. Mała siostrzenica małżonka ks. Mary, hr. Harowood 4-letnia Charmion Joan Hamilton Russel zginęła śmiercią tragiczną podczas samych uroczystości koronacyjnych, niemal w chwili, gdy jej ojciec the Hon. Gustaw Hamilton Russel, który był paziem Princess Royal podawał jej koronę książęcą. Dziecko wpadło do 25-metrowego otworu windy w domu lorda Pearsted w Carlton-Gardens, skąd miało się przyglądać orszakowi królewskiemu. Mała Joan została przewieziona do szpitala, gdzie zmarła wkrótce wskutek odniesionych ciężkich obrażeń. Ojciec dziecka został powiadomiony o tragicznym wypadku dopiero po zakończeniu ceremonii koronacyjnej w opactwie Westminsterskim, zaś matka, która jest córką długoletniego sekretarza prywatnego królowej matki Mary, sir Harry Verneya, została wezwana do łoża śmierci córeczki. Natychmiast jednak powróciła do opactwa Westminsterskiego, ponieważ nie chciała przez swą nieobecność nasunąć przypuszczenia, że zdarzyło się jakieś nieszczęście, i w ten sposób zamącić uroczystości koronacyjnej. Królowa matka Mary, która jest bardzo zaprzyjaźniona z rodziną Hamilton Russel boleśnie odczuła ten tragiczny wypadek.

Szwecja przedłuża zawieszenie parytetu złota

Sztokholm, 13. 5. PAT. Rząd zwrócił się do Rigsdagu z propozycją przedłużenia zawieszenia parytetu złota do końca lutego 1938 r. Poza tym złożono projekt ustawy o pełnomocnictwach w celu walki ze spekulacją.

„Nielegalni“

Jerozolima. 13. 5. (ŻAT) Niedaleko Cemach policja zatrzymała czterech Żydów z Damaszku, którzy nielegalnie usiłowali przekroczyć granicę do Palestyny.

100 tys. dolarów dla „uniwersytetu na wygnaniu“

Nowy York. 13. 5. (ŻAT) Władze fundacji im. Littauera ofiarowały 100 tysięcy dolarów na rzecz założonego od dwóch lat uniwersytetu na wygnaniu w Nowym Yorku. W uniwersytecie tym współpracuje wiele wygnanych z Niemiec uczonych żydowskich i nieżydowskich. Fundacja Littauera dysponuje majątkiem 1,000.000 dolarów, ofiarowanych przez żydowskiego polityka i filantropa Juliusza Littauera, który w czterech kadencjach był członkiem Kongresu Stanów Zjedn. Fundacja ta ma służyć zbliżeniu poszczególnych odłamów ludności w St. Zjedn.

Ponowne odroczenie kongresu socjalistów francuskich?

Paryż, 13. 5. PAT. W kołach politycznych zapewniają, iż rząd, pragnąc uniknąć w czasie wystawy podniecenia i polemik politycznych, prowadzi rozmowy z radą naczelną partii socjalistycznej w sprawie ponownego odroczenia kongresu partyjnego, który pierwotnie miał się odbyć w czasie Zielonych Świąt, a później został przełożony na lipiec. Jak informuje „Le Capital“, kongres socjalistów, podobnie jak i kongres radykałów, zostałyby prawdopodobnie odroczone do listopada. W międzyczasie kierownicy obu partyj mogliby rozważyć możliwości uzupełnienia programu, „frontu ludowego“, jak również realizacji dalszych reform.

Wzrost zapasu złota i dewiz w Banku Polskim

Warszawa. 13. 5. PAT. W ciągu pierwszej dekady maja zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 0.8 miln. zł do 409,6 miln. zł. Stan zaś pieniędzy zagranicznych i dewiz powiększył się o 3,5 miln. zł. do 39,8 miln. zł.

Suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 12.5 miln. zł do 601.9 miln. zł, przy czym portfel wekslowy spadł o 7.4 miln. zł do 553.3 miln. zł. Stan pożyczek zabezpieczonych zastawami, obniżył się o 18.0 miln. zł do 32.6 miln. zł, natomiast portfel zdyskontowanych biletów skarbowych — wzrósł o 12,9 miln. zł do 16,1 miln. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zwiększył się o 1,7 miln. zł do 48.5 miln. zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — zmniejszył się o 26.0 miln. zł do 969.7 miln. zł.

Pokrycie złotem wynosi 36.02 proc.

Stopa dyskontowa 5 proc., stopa od pożyczek zastawowych 6 proc.

Praktyki wakacyjne

Warszawa, 13. 5. (Sin). Ostatnie wydarzenia na wyższych uczelniach i trwające zawieszenie wykładów na uniwersytecie nie wpłynęło na przydział praktyk wakacyjnych dla młodzieży akademickiej. Wszystkie podania, otrzymane przez dziekanaty uniwersytetów, Politechnikę i inne szkoły zostały już przekazane ministerstwu oświaty, które rozstrzygnąć je ma w ciągu bieżącego miesiąca.

Sprawa Petrusiewicza ponownie w Sądzie Apelacyjnym

Warszawa, 13. 5. (Sin). Dziś Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę członków tzw. lewicy akademickiej, którzy na skutek szeregu artykułów „Słowa“ wileńskiego zostali pociągnięci do odpowiedzialności. Głównym oskarżonym w tym procesie jest asystent zoologii Petrusiewicz i wielu studentów. Zostali oni skazani na różne kary od 3—5 lat więzienia. Sąd Apelacyjny wyrok Sądu Okręgowego zatwierdził. Sprawa przeszła do Sądu Najwyższego wskutek kasacji prokuratora z powodu unieważnienia Petrusiewicza. Sąd Najwyższy przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia Sądowi Apelacyjnemu.

Z zawieszeniem...

Warszawa, 13. 5. (Sin). Na ławie oskarżonych zasiadł dziś student Antoni Cercha pod zarzutem drukowania i wydawania tajnej „Sztafety“. Został on skazany na 10 miesięcy aresztu z zawieszeniem.

KRONIKA ŁÓDZKA

Pełno-aryjski związek lekarzy

Łódź, 13. 5. (G). W Łodzi przed niedawnym czasem powstała organizacja lekarska, oparta na zasadach rasistycznych pod nazwą „Lekarskie Stowarzyszenie Społeczne“. Prezesem tego związku jest dr Skuszewicz. Wedle statutu do stowarzyszenia tego mogą należeć lekarze, którzy wykażą swe aryjskie pochodzenie aż do trzeciego pokolenia wstecz. Tyczy się to także i żon lekarzy. Lekarze, żonaci z Żydówkami mogą wprawdzie należeć do stowarzyszenia, ale na zebrania towarzyskie nie są zapraszani.

Dzieło podżegaczy endeckich

Łódź, 13. 5. (G). W Grabowie pow. łęczyckiego doszło do konfliktu między polskimi a żydowskimi straganiarzami. Wynikła bójka, w trakcie której straganiarze podżegani przez agitatorów rzucili się na żydowskie mieszkania i zdemolowali je, wybijając dużo szyb. Poturbowanych zostało dotkliwie 18 Żydów. Dopiero sprowadzona z Łęczycy policja uspokoiła tłum, aresztując kilku chuliganów, w tym 3 endeckich agitatorów.

• • •

Łódź, 13. 5. (G). Delegacja rabinów interweniowała dziś u władz administracyjnych w sprawie zezwolenia na ubój rytualny w sobotę 15 bm. wieczór między godziną 8—11 oraz w poniedziałek dnia 17 bm. wieczór. Udzielono zezwolenia na ubój tylko w sobotę.

Generał powstańczy Quiepo de Lliano zdymisjonowany

Bohater wmieszany w aferę przemytniczą

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Londyn, 13. 5. (B). Potwierdza się tu obiegające od pewnego czasu wieści, że komendant powstańczy w Sewilli i speaker radiostacji sewilskiej gen. Quiepo de Lliano został ze swego stanowiska nagle odwołany.

Dzienniki londyńskie tłumaczą ten fakt nagłej dymisji okolicznością, że gen. Quiepo de Lliano był bardzo skompromitowany w aferze szmuglowania walut i złota w Gibraltarze. Szmuglem zajmował się właściwie pewien Anglik, którego od kilku tygodni podejrzywano o przemyt znacznych ilości złota i walut z terytorium gen. Franco do Gibraltaru. O fakcie przemytu wiedział gen. Quiepo de Lliano i tolerował go.

Niemcy zwracają się do Ligi Narodów

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Genewa, 13. 5. (B). Do sekretariatu Ligi Narodów zgłoszona została petycja mniejszościowa od Związku Niemców w poł. Afryce. Petycja niemiecka skarży się na ucisk mniejszości niemieckich w Afryce płd. i domaga się w tej mierze interwencji Ligi Narodów. Charakterystycznym jest, że Włochy nie chciały zaaprobować kroku niemieckiego, uważając, że skoro Niemcy wystąpiły z Ligi Narodów, nie powinny się do niej więcej zwracać o interwencję. Mimo to rząd niemiecki jednak zgodził się na wysłanie petycji przez Niemców płd. afrykańskich, przez co Niemcy po raz pierwszy od 14 października 1933 uznały, choć pośrednio, kompetencję Ligi Narodów.

Jak Niemcy szantażują Norwegię Ossietzky'm?

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Oslo, 13. 5. (B). Przeciw norweskiemu ministrowi spraw zagr. Kohtowi wytacza prasa ostre zarzuty w związku z jego stanowiskiem w sprawie Ossietzky'ego. Szereg bezpartyjnych organizacyj norweskich wystosował do posła niemieckiego w Oslo dra Sahma memorial, w którym wyrażona jest prośba o zezwolenie Ossietzky'emu na przyjazd do Norwegii. Dr. Sahm zwrócił ten memorial z pismem, w którym zaznacza, że prośby organizacji norweskich nie może przyjąć, chyba, że zostanie ona wystosowana przez ministra Kohta. Zwrócono się do ministra Kohta z prośbą o doręczenie memoriału posłowi niemieckiemu. Koht jednak prośby tej nie chciał uwzględnić.

Jako przyczynę tego faktu podaje się tutaj trwające między Norwegią a Niemcami rokowania o zawarcie traktatu handlowego. Ze strony niemieckiej wspomina się dyskretnie, że udzielenie nagrody pokojowej Nobla Karolowi von Ossietzky'emu stwarza poważną trudność w rokowaniach o zawarcie traktatu.

Zastępca komisarza dla ciężkiego przemysłu Serebrowski — aresztowany

Moskwa, 13. 5. (B). Jak donoszą zastępca komisarza ludowego dla spraw ciężkiego przemysłu Aleksander Serebrowski został w Moskwie aresztowany pod zarzutem uprawiania działalności trockistowkiej.

Serebrowski był jedną z najwybitniejszych osobistości ruchu komunistycznego, i jeszcze przed wojną odgrywał w partii dużą rolę. Od lat zajmował ważne i odpowiedzialne stanowiska w gospodarstwie sowieckim. Do niedawna był on szefem i organizatorem sowieckiej produkcji złota. Ostatnio zamianowano go zastępcą komisarza ludowego dla spraw ciężkiego przemysłu.

Niezwykła scena w parlamencie czechosłowackim

Praga, 13. 5. (B). Parlament czechosłowacki był dziś widownią niezwykłej sceny, która na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach, jak również nie posiada ścisłego związku z polityką. Po raz pierwszy w historii parlamentaryzmu czeskiego padł w parlamencie strzał rewolwerowy. Pewien młody człowiek, siedzący na galerii i przysłuchujący się obradom, strzelił nagle na salę. Na szczęście strzał nie wyrządził nikomu żadnej szkody.

Po aresztowaniu stwierdzono, że strzelającym był pewien bezrobotny, który po oddaniu strzału krzyczał do sali:

— Połowa z was to łotry i korupcjoniści!

Prawdopodobnie ma się tu do czynienia z osobnikiem umysłowo chorym.

W Ostrowiu Mazowieckim znów sieją wiatr

Warszawa. 13. 5. (A) W Ostrowiu Mazowieckim prowadzona jest znów usilna agitacja antyżydowska połączona z akcją bojkotową. Endecy pikietują sklepy żydowskie szczególnie w dnie targowe. Bywają wypadki wyciągania siłą klientów chrześcijańskich ze sklepów żydowskich. Główny prym w tej pracy wiedzie miejscowy działacz ONR aplikant adwokata endeckiego Bereźnickiego, który ma liczną klientelę żydowską.

PAT o zajściach w Brześciu n/Bugiem

Brześć. 13. 5. PAT. Dnia 13 maja w Brześciu nad Bugiem o godz. 7.30 rano podczas zajmowania partii mięsa z nielegalnego uboju, został ciężko raniony nożem funkcjonariusz policji Stefan Kędziora. Jako sprawcę zadanych ran wskazał on na rzezaka Ajzyka Szczerbowskiego, którego Kędziora ciężko już raniony w obronie własnej postrzelił w nogę. Kędziora po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Morderstwo dokonane na osobie policjanta Kędziory wywołało odruch antyżydowski społeczeństwa polskiego w Brześciu n/B. W mieście w kilku punktach zostały wybite szyby w sklepach żydowskich. W kilkunastu wypadkach poturbowano Żydów i chrześcijan. Władze prowadzą energiczne dochodzenie, które ustali przyczynę zabójstwa. Zostały wydane zarządzenia, mające na celu utrzymanie spokoju i bezpieczeństwa na terenie Brześcia nad Bugiem.

Wysiedlanie przemytników z pasa pogranicznego

Warszawa. 13. 5. (A) Starostwa graniczne przystąpiły do wysiedlania z pasa granicznego osób, karanych za przemyt i zamieszanych w rozmaite afery na szkodę skarbu państwa. Z pogranicza polsko sowieckiego wysiedlane są osoby, karane sądownie za udział w przemycie ludzi do Sowietów. W bieżącym tygodniu w głąb kraju wysiedlono z pow. ostrowieckiego 9 członków takiej bandy z niejakim Teitlem na czele, który niedawno opuścił więzienie po odbyciu długoterminowej kary.

Tragedia uchodźcy z Niemiec

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 13. 5. (B). Wstrząsający wypadek samobójstwa wydarzył się w oddaleniu 5 klm. od stacji kolejowej na Persenkówce pod Lwowem. Pod pociąg rzucił się emigrant z Niemiec 48-letni Leon Tonweiss. Ostatnio stracił on posadę i pozostając bez środków do życia wpadł w depresję i popełnił samobójstwo.

Aresztowanie sprawców napadów rabunkowych

Lwów, 13. 5. (B). W dniu dzisiejszym policja aresztowała kilku sprawców ostatnich napadów rabunkowych w powiecie tarnopolskim. Są to przeważnie chłopi, których odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego.

Na Huculszczyźnie płoną pola naftowe

Lwów. 13. 5. PAT. Jak donoszą z Kosowa k. Kołomyi, szyb gazu ziemnego „Hucuł" — własność firmy „Pionier" na Wierzbowcu, pali się w dalszym ciągu już trzeci dzień.

Wczoraj próbowano przez cały dzień gasić ogień bezwodnikiem węglowym, jednak bezskutecznie wskutek wielkiego gorąca, jakie panuje przy pożarze i z powodu panującego w Kosowie upału. Próbowano też założyć na źródło ognia kaptur. Dziś wieczorem, gdy powietrze się ochłodzi nastąpi ponowna próba założenia kaptura. Poza tym żadnego niebezpieczeństwa nie ma. Akcją ratunkową kieruje na miejscu naczelnik okr. urzędu górniczego w Stanisławowie inż. Staufer i dyrektor techniczny „Pioniera" inż. Paraszczak.

—<>—

B. książę rumuński Mikołaj zamieszka w Wenecji

Wenecja, 13. 5. PAT. Były książę rumuński Mikołaj przybył z Wiednia do Wenecji, gdzie według agencji Stefani, zamierza rzekomo zamieszkać.

—<>—

Dr Kramarz konający

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")

Praga, 13. 5. (B). Znany polityk czechosłowacki dr Karol Kramarz leży na łożu śmierci. Zgon spodziewany jest lada chwila.

Jak p. Premier mówił do bezrobotnych

Warszawa, 13. 5. PAT. Dziś z okazji ukończenia robót na terenie posesji ministerstwa spraw wewnętrznych Prezes Rady Ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj Składkowski podejmował obiadem robotników zatrudnionych przy tych pracach.

Roboty obejmowały regulację terenu ministerstwa spraw wewnętrznych i trwały trzy tygodnie.

Na terenie świeżo ukończonych robót ustawiono dla z górą 100 robotników stoły, przy których odbył się obiad. Wszyscy robotnicy, którzy dziś ukończyli ostatecznie pracę, zebrali się, oczekując pana premiera. Punktualnie o godz. 17 pan premier Sławoj Składkowski wyszedł z gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych, witając się z robotnikami i zapraszając ich do stołów.

Na zakończenie przyjęcia pan premier Sławoj Składkowski wygłosił następujące przemówienie:

„Panowie. W ciągu kilku tygodni obserwowałem pracę panów, którą muszę nazwać pracą wydajną i uczciwą. Najlepszy dowód, że skończyliście waszą robotę i że ona tutaj będzie utrwalona. Mogę o tyle na to patrzeć w sposób bezstronny, że pracowaliście panowie nie dla mnie, bo ja, jako minister, mam posadę, której nie trzeba mi zazdrościć, bo to jest posada z 3-godzinnym wypowiedzeniem. To jest taka posada, że ja już jutro mogę nie być tym ministrem, ale to dla Polski zostanie, cośmy tutaj razem zrobili. Dlatego mogę patrzeć na to, co zrobiliście życzliwie, bo to nie dla mnie, a tylko dla Polski.

Postarałem się, abyście wszyscy panowie do dalszej pracy byli zaangażowani i mogli pracować nie tylko dlatego, że chodzi mi tu o was, jako bezrobotnych, lecz przede wszystkim dlatego, że zobaczyłem, iż Polska takich pracowników, jak panowie, potrzebuje i żeście nie tylko tą łopatką ruszali, aby nie ostygła, ale te naprawdę porządnie pracowaliście.

Chcę panom wyrazić swoją wdzięczność za pracę dla Polski. Zebraliśmy się tutaj, ażebym mógł to wam powiedzieć. Ale niektórzy z panów, zwłaszcza starsi, mogli pomyśleć, że jak on nas tu zebrał, to musi mieć swoje wyrachowanie, i ja też nie jestem taki durny, ażebym nie robił tego bez wyrachowania. Ja chcę powiedzieć do panów mowę polityczną (oklaski).

Przeważnie tak jest, że mówi się mowy polityczne do możnych tego świata, kiedy są panowie we frakach i piękne panie w dekoltowanych sukniach i pije się szampana, wówczas mówi się mowy polityczne. A ja powiem mowę polityczną do bezrobotnych. Nie wiem, czy panom się to podoba, ale chcę powiedzieć do was mowę polityczną. (Głosy: Słusznie. — Huczne oklaski).

Cóż ja wam, panowie, mogę powiedzieć? Powiem, co myślę w tej chwili o naszym życiu w Polsce. Proszę panów, jeżeli się tu tak żegnamy serdecznie, jeżeliśmy się serdecznie tutaj witali przy tej pracy, to dlatego, że chciałbym, ażeby to się stało zwyczajem w Polsce. Chciałbym też, aby to nie był odosobniony fakt, że gdy się tu żegnamy i panowie przejść mają do innej pracy, również i inni nie myśleli sobie „co będzie jutro, czy jutro będę też pracował?" Chcę, aby ten zwyczaj w Polsce był stopniowo zaprowadzony.

Jakież jest to życie w Polsce?

Po śmierci Wielkiego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego — przypominamy to sobie wszyscy — jedni biedni, drudzy zamożni, z posadą i bez posady — byliśmy w odrętwieniu i żalu i pytaliśmy się, co będzie z nami dalej? Jeżeli, proszę panów, ten wielki żal w nas zostanie i do końca życia w nas będzie, to odrętwienie pierwszych chwil już z nas zeszło, bo musiało zejść, bo musieliśmy żyć.

Wielki Marszałek Polski, gdyby dzisiaj zobaczył, że płaczemy po nim, a nie pracujemy, toby nas batem wysmagał. Trzeba nie płakać, ale pracą udowodnić, że zrozumieliśmy jego wielkie przykazania dla Polski. I dlatego złączeni wspólną pracą — panowie o piętro niżej, a ja o piętro wyżej — winniśmy sobie zdać sprawę, czy w Polsce jest gorzej, czy lepiej, niż było naprzykład pół roku temu.

Ja, proszę panów, mówię z całym poczuciem od powiedzialności, że w Polsce nie jest jeszcze dobrze. Nie jest tak, jakbyśmy chcieli wszyscy, aby było, ale że w Polsce jest lepiej.

Rok temu, prawie w rocznicę śmierci Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego, Marszałek Śmigły, z wiedzą i wolą Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wziął na siebie ciężkie brzemię kierowania losami Polski i powiedział, że trzeba Polskę podciągnąć w górę, a nie dać Jej stoczyć się na dół.

Proszę Panów, od tego roku możemy sobie wszyscy powiedzieć, nawet ci, którym jest ciężko że nagół biorąc jest lepiej.

Proszę panów, 150 tysięcy ludzi poszło świeżo do przemysłu i dziś zatrudnionych jest w przemyśle o te 150 tys. więcej, niż w roku zeszłym. Mimo, że wszyscy panowie tam jeszcze nie pracujecie, mamy większą obecnie nadzieję, że i na was przyjdzie kolej, a nie moglibyśmy tego z przekonaniem stwierdzić, gdyby ubywało tych pracowników w przemyśle. Poza tym 160 tys. bezrobotnych jest w tym roku zajętych w Polsce. Prac tych nie zaczęliśmy dopiero, kiedy słońce mocno przygrzewało, ale już w marcu, kiedy tylko można było dać tę pracę bezrobotnym. Czyli nie cofamy się — tylko idziemy naprzód. Lepiej byłoby, gdybyśmy szli naprzód prędzej, ale cudów robić nie umiemy. Ci co rządzą, i ci, co są rządzeni, ci, co mają pracę i ci, co pracy jeszcze nie mają, muszą sobie z tego zdawać sprawę.

Panowie, byłem przed tygodniem we Lwowie, w dzielnicy Zamarstynowskiej i zwiedzałem pracę bezrobotnych, gdzie plantowali tereny. Podszedłem do jednego z nich i przy rozmowie powiedziałem mu — a był to człowiek rzeczywiście wychudły i wynędzniały — powiedziałem mu proszę panów — jako ten, co rządzi w Polsce — „nie mogę odrazu wymagać, aby pan powiedział, że jest dobrze".

A on powiedział: „Panie, ja jestem daleki od tego, aby to powiedzieć".

Proszę panów, nie mogłem z nim dyskutować, ale chciałbym, aby te słowa, które tu mówimy razem, aby to nasze zebranie z sprawozdań gazet doszło do niego i ażeby ten bezrobotny poczuł że w Polsce jest lepiej i że bezrobotni przechodzą już z jednej roboty na drugą. Będziemy zatrudniali coraz większą ilość bezrobotnych i Polska będzie jak to powiedział marszałek Śmigły, w górę podźwignięta. I my ją musimy podciągnąć. Pewnie, łatwiej to mówić człowiekowi, który ma zajęcie, aniżeli temu, który na to zajęcie czeka. Zdaję sobie sprawę z tego. Ale wspólną pracą, wspólnym wysiłkiem, wspólną cierpliwością, więcej osiągniemy, aniżeli gdybyśmy się wszyscy kłócili.

Taka była moja mowa polityczna. Jest zwyczaj że po takiej mowie politycznej wznosi się zawsze toast. Z chwilą, kiedyście już tej mowy wysłuchali wznoszę krótki toast: „Niech w Polsce zginie na zawsze ciężka, ciemna dola bezrobotnego, niech słońce pracy zaświeci dla wszystkich" (długotrwałe okrzyki: Pan premier niech żyje!) Huczne oklaski. Przemówienie było przerywane oklaskami okrzykami „Pan premier Sławoj Składkowski niech żyje".

Po przemówieniu zebrani robotnicy zgotowali panu premierowi serdeczną manifestację, wznosząc okrzyki na Jego cześć. Jeden z robotników podziękował panu premierowi za przyjęcie i zapewnienie dalszej pracy. Wspólna fotografia zakończyła obiad.

Włochy wystąpią z Ligi Narodów

Paryż, 13. 5. PAT. Już od szeregu dni uwaga francuskich kół politycznych zwrócona jest na Rzym. Objawy zaostrzenia stosunków włosko angielskich wywołały w prasie szereg pogłosek na temat zacieśnienia węzłów łączących Rzym z Berlinem, pomimo, iż wiadomości o bliskim spotkaniu kanclerza Hitlera z Mussolinim zostały zdementowane. Niemniej jednak utrzymuje się w prasie przeświadczenie, że spotkanie to wkrótce nastąpi.

Jak donosi „Le Petit Parisien" min. v. Neurath podczas swej wizyty w Rzymie — miał ponownie zaprosić Mussoliniego do Niemiec, które to zaproszenie w zasadzie zostało przyjęte. Niektóre pisma nawiązując do zapowiedzianych w przemówieniu Mussoliniego z 9 maja doniosłych posunięć politycznych, twierdzą, że *Włochy przygotowują się do wystąpienia z Ligi Narodów*. Potwierdzają to zresztą liczne wiadomości z terenu genewskiego. „Echo de Paris" zwraca uwagę na to, że Włochy odwołały korespondentów włoskich z Londynu w momencie, gdy rządy angielski i francuski były w trakcie uzgadniania formuły kompromisowej, pozwalającej na definitywne usunięcie delegacji abisyńskiej z Genewy.

Pisma paryskie donoszą z Rzymu, że w kołach włoskich przyznają, że wizyta Mussoliniego w Niemczech w zasadzie jest postanowiona ale data jej nie została jeszcze wyznaczona, natomiast wedle doniesień z Berlina wizyta ta ma nastąpić już w drugiej połowie czerwca, przy czym Mussolini przybyłby z liczną świtą naprzód do Berchtesgaden, a po tym na parodniowy pobyt do Berlina.

„Le Temps" podkreśla, iż ewentualność spotkania Mussoliniego z kancl. Hitlerem w bliższej lub dalszej przyszłości istnieje. — Dziennik przypuszcza, że spotkanie to nastąpi prawdopodobnie dopiero po wyjaśnieniu się ogólnej sytuacji politycznej, a zwłaszcza po rekonstrukcji gabinetu angielskiego i sprecyzowaniu przez rząd angielski inicjatyw, z jakimi wystąpić zamierza W. Brytania zarówno w sprawie nowego paktu zachodniego, jak i przygotowania ogólnego uregulowania stosunków w Europie.

Zgon śp. Janiny Strzeleckiej

Warszawa, 13. 5. PAT. W dniu 13 bm., zmarła w wieku lat 48 w sanatorium w Jaworzu na Śląsku kierowniczka sekcji kultury wydziału oświaty i kultury zarządu miejskiego w Warszawie śp. Janina z Haentschlów Strzelecka.

Śp. Janina Strzelecka już od 1905 r. brała czynny udział w organizacjach na terenie Warszawy, Łodzi i Krakowa. Pracowała intensywnie w organizacjach niepodległościowych, oświatowych i społecznych. Zmarła cieszyła się dużym uznaniem jako popularna prelegentka w radio i publicystka, występując często na łamach prasy stołecznej w sprawach społecznych i kulturalnych. Jako kierowniczka sekcji kultury wydziału oświaty i kultury zarządu miejskiego śp. Strzelecka pracowała od 1934 r.

—<>—

Czy naprawdę tylko prywatna przejażdżka Goeringa?

Berlin, 13. 5. PAT. W niektórych austriackich dziennikach ukazały się sensacyjne doniesienia o tym, jakoby w najbliższych dniach przybyć miał do Włoch specjalny pociąg z premierem Goeringiem. Pociągiem tym Mussolini miał udać się przez terytorium Austrii do rezydencji letniej kanclerza Hitlera w Berchtesgaden, gdzie nastąpić miało spotkanie między obu mężami stanu.

W związku z powyższymi doniesieniami ukazał się dziś komunikat półurzędowy, stwierdzający, że informacje te są nieścisłe i że chodzi tu jedynie o krótką podróż premiera Goeringa, który udaje się w celach prywatnych na Zielone święta do Wenecji.

—<>—

Egipt zagrożony szarańczą

Kair, 13. 5. PAT. Dolny Egipt jest poważnie zagrożony przez najście szarańczy, która w roku bieżącym złożyła jajka w pustyni transjordańskiej (okolice Ammanu i Maan). W razie wiatrów północno wschodnich *chmary szarańczy spadną niechybnie nad Nilem*. Ministerstwo rolnictwa zmobilizowało już teraz wszystkie oddziały chemiczne, zaś na granicę sinajską wysłano liczne patrole alarmowe.

Nowy York, 13. 5. PAT. Wczoraj z północy wyszedł z tutejszego portu statek „Hamburg" mający na swym pokładzie zwłoki 25 obywateli niemieckich ofiar katastrofy „Hindenburga".

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Abend Józef, Rynek Podgórski 11, tel. 126-37; Doening Tadeusz, Ariańska 9, tel. 107-61; Drohocki Zenon, Dunajewskiego 3, tel. 184-80; Silberberg Leon, Starowiślna 49, tel. 117-99.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Grodzka 22, Plac Matejki 3, Wybickiego 1, Rakowicka 12, Dietla 36, Rynek Podgórski 9.

MINISTER JUGOSŁOWIAŃSKI W KRAKOWIE

W dniu 16 bm. przybywa do Krakowa minister jugosłowiański Spaha w towarzystwie dyrekt. kolei jugosłowiańskich.

KONFLIKT W RADZIE ADWOKACKIEJ

Celem prowadzenia akcji mediacyjnej w konflikcie wśród adwokatów krak., Rada Adwokacka mianowała ze swej strony jako medatiorów adw. dra Feldbluma i adw. dra Jakubowskiego.

ZMIANY W URZĘDACH KRAKOWSKICH

W najbliższym czasie nastąpić ma zmiana na stanowisku naczelnika wydz. bezpieczeństwa w województwie, na kilku stanowiskach starostw oraz na jednym względnie dwóch stanowiskach policji krakowskiej.

OBCHÓD „ŚWIĘTA LUDOWEGO" W KRAKOWIE

W pierwszy dzień Zielonych Świąt 16 bm. odbędzie się w Krakowie obchód „Święta Ludowego" Zbiórka uczestników na Nowym Kleparzu o 9 rano, potem pochód do kościoła św. Floriana, po nabożeństwie powrót na Nowy Kleparz, gdzie odbędzie się publiczne zgromadzenie. Następnie odbędzie się pochód na Wawel celem złożenia wieńców pod pomnikiem Kościuszki.

DAR NA F. O. N.

Urząd Wojewódzki komunikuje: P. Majer Braun, profesor gimnazjalny w Krakowie, jako założyciel i opiekun szkolnego koła Lig Morskiej i Kolonialnej przy prywatnym gimnazjum koedukacyjnym im. Dr. Chaima Hilfsteina w Krakowie złożył na ręce wojewody krakowskiego Gnoińskiego dla uczczenia pamięci Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego w drugą rocznicę Jego zgonu oszczędności koła L. M. K. w wysokości zł 100 na rzecz F. O. N.

PIĘKNA WYSTAWA SZKOLNA

Młodzież szkolna uczy się dziś rzeczy, o których dawniej w ramach szkolnictwa nigdy nie słyszano. Jak wiadomo, w skład programu nauki szkolnej wchodzą m. in. tzw. roboty ręczne. Zdawałoby się, że jest to tylko „kopciuszek" pracy szkolnej. Niemniej trzeba stwierdzić, że przedmiot ten daje bardzo piękne wyniki. Żydowskie Gimnazjum im. Dra Hilfsteina urządziło ostatnio wystawę prac dokonanych w czasie godzin robót ręcznych. Wystawa zawiera mnóstwo eksponatów z drzewa, z metalu, szkła, wiele pięknie sporządzonej konfekcji itp. Prace te oparto na rysunkach technicznych zawierają piękny dorobek pracy młodzieży.

Wystawa jest otwarta dla szerszej publiczności jeszcze tylko dziś w Gimnazjum im. Dra Hilfsteina przy ul. Brzozowej 5, II. p.

ZAMKNIĘCIE PRZEJAZDU PRZEZ LAS WOLSKI

Starostwo powiatowe w Krakowie podaje do wiadomości, że ze względów bezpieczeństwa publicznego w związku z odpustem w klasztorze OO. Kamedułów na Bielanach, zamyka się w dniach 16 i 17 maja 1937 r. przejazd dla pojazdów mechanicznych z Krakowa przez Las Wolski na Bielany z pozostawieniem na tym odcinku wolnego przejazdu tylko dla zaprzęgów konnych. Wszelkie pojazdy mechaniczne i zaprzęgi konne winny zatrzymywać się na Bielanach w specjalnie na ten cel przeznaczonym miejscu. Ruch kołowy na przestrzeni Kraków — Bielany pozostaje bez ograniczenia.

TRUŁA SIĘ LUMINALEM.

Zamieszkała w Bronowicach pod Krakowem 48 letnia Wiktoria Targowska, emerytka kolejowa, usiłowała pozbawić się życia. W celu samobójczym zażyła ona dawkę luminalu. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono ją do szpitala.

PRZEZ DZIURĘ W MURZE — DO SKLEPU.

W nocy zakradli się złodzieje przez wybicie muru do sklepu farb przy ul. Mogilskiej 16, skąd skradli na szkodę Józefa Olmana większą ilość materiałów malarskich, wartości 813 zł.

Berlin. 13. 5. PAT. Dziś ścięci zostali w Berlinie dwaj zbrodniarze. Jeden z nich oskarżony był o zbrojny opór policji, a drugi o zamordowanie żony z chęci zysku

Ustanowienie cen cegły na terenie województwa krakowskiego

W dniu wczorajszym wojewoda krakowski ustalił w drodze rozporządzenia maksymalne ceny cegły budowlanej, palonej, pełnej na terenie wojew. krakowskiego w następującej wysokości:

Na terenie m. Krakowa oraz rejonu otaczającego m. Kraków o szerokości 10 km, licząc od granic administracyjnych m. Krakowa: za 1000 szt. cegieł kl. I loco cegielnia 43.50 zł, kl. II 41 zł, kl. lll 36 zł.

Należność za przewóz cegieł, dokonany na żądanie nabywcy tychże, nie może przekraczać kwoty 7 zł od każdych 1000 sztuk cegieł przy odległościach do 4 km, liczonych w linii powietrznej od cegielni do miejsca dostawy, zaś 9.50 zł od każdych 1000 sztuk cegieł o ile odległość ta wynosi do 10 klm.

Na pozostałym terenie pow. krakowskiego ceny cegły nie mogą przekraczać następującej wysokości: za 1000 szt. cegieł kl. I loco cegielnia 42 zł, kl. II 39 zł, kl. lll 34 zł.

Na terenie m. Białej oraz powiatów: brzeskiego, jasielskiego, limanowskiego oraz nowotarskiego (z wyjątkiem gminy Krościenko i Szczawnica) ceny cegły nie mogą przekraczać następującej wysokości: za 1000 szt. cegieł kl. I loco cegielnia 41 zł kl. II 39 zł, kl. lll 35 zł.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych aniżeli określone w niniejszym rozporządzeniu ulegną w drodze postępowania karno administracyjnego karze aresztu do 6-ciu tygodni lub grzywny do 3000 zł albo obu karom łącznie.

ZNIŻKA CEN MYDŁA DO PRANIA

Ministerstwo Przemysłu i Handlu w drodze porozumienia z Centralnym Związkiem Przemysłu Mydlarskiego w Polsce ustaliło następujące ceny detaliczne mydła, obowiązujące na terenie całego kraju: mydło do prania I gatunku zł. 1.[illegible] za 1 kg., II gat. zł. 1.25 za 1 kg., III gat. zł. 1.00 za 1 kg.

Do gatunku pierwszego obejmującego t. zw. „Mydła markowe" między innymi należą mydła bez opakowania: „Jeleń - Schicht", Rewolwer - Majde", Adamczewski z wieżą", Kołłątaya z pralką", Czwiklicer", „Społem", „Rajskię", „Polsot", „Tukan" itp.

Drugi gatunek mydła — ciemniejszy znany jest jako mydło powszechnego użytku. Na ogół nie jest ono firmowane.

Do gatunku trzeciego należą mydła do prania niebieskie tzw. marmurkowe.

Donosząc o tym, Zarząd miejski zwraca się z apelem do Publiczności, aby dla ułatwienia kontroli organom miejskim celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności donosiła o każdym wypadku żądana, względnie pobierania wyższych cen Miejskiemu Komisariatowi Targowemu, przy ul. Kopernika 1, tel. Nr. 104-63.

Rewelacje w sprawie śmierci robotnika w warsztatach kolejowych w Płaszowie

Przed kilkunastu dniami zdarzył się tragiczny wypadek w wasztatach kolejowych w Płaszowie. Wypadkowi uległ robotnik Piotr Ignaczyk, (lat 40), który został porwany przez pas transmisyjny i zginął na miejscu. Dochodzenia stwierdziły, że przyczyną wypadku była nieostrożność robotnika i sprawa poszła w zapomnienie.

W międzyczasie jednak rodzina zabitego wystąpiła z nowymi faktami, które w razie stwierdzenia ich przez władze śledcze mogą spowodować rewelacyjny zwrot w tej sprawie. Według twierdzeń rodziny zabitego — był on robotnikiem niekwalifikowanym, który został przydzielony do obsługi maszyny. Maszyna ta była ustawiona nieprawidłowo i pozbawiona była odpowiednich zabezpieczeń.

Wypadek — według zapodań — rodziny, nie nastąpił naskutek nieostrożności robotnika, lecz został on chwycony w tryby przez maszynę, która pozbawiona była osłon i wydarła mu część podbrzusza, co spowodowało w konsekwencji śmierć.

W tym stanie rzeczy rodzina wniosła do władz prokuratorskich o wznowienie postępowania karnego przeciw winnym braku nadzoru. Ponadto domaga się rodzina ekshumacji zwłok, cele mustalenia przyczyny zgonu, a wreszcie odszkodowania dla wdowy.



BOGATY PROGRAM IMPREZ SPORTOWYCH MAKKABI

Program imprez sportowych Makkabi w nadchodzące święta zapowiada się bardzo ciekawie. Pomimo wyjazdu 1-szej drużyny piłkarskiej na dwa mecze z Hasmoneą lwowską, odbędzie się na boisku szereg ciekawych imprez.

Niepokonana drużyna piłki ręcznej organizuje dwa mecze z Cracovią i Garbarnią. Mając wielu doskonałych zawodników, Makkabi wystawia tym razem kombinowane zespoły, które spotkają się z kombinowanymi zespołami przeciwników. W sobotę o godz. 5 pop. gra Cracovia komb. — Makkabi komb., a mecz poprzedzą zawody piłkarskie juniorów. W niedzielę o godz. 5 pop. gra Garbarnia komb. — Makkabi komb., a mecz poprzedzą zawody hazeny pań.

W poniedziałek o godz. 4 pop. odbędą się mecze siatkówki panów o mistrz. Wieliczanka — Makkabi i Modrzejówka — Makkabi, zaś o g. 5.30 zawody piłkarskie Jutrzenka II — Makkabi III.

LOSOWANIE MECZU TENISOWEGO POLSKA—CZECHOSŁOWACJA w Warszawie w serii pucharu Davisa, dało następujący wynik: W piątek 14 bm. walczą: Trłowski z Menzlem i Hebda z Hechtem, w sobotę 15 bm. gra podwójna i mecz pokazowowy Spychała—Siba, w niedzielę 16 bm. Tarłowski—Hecht i Hebda—Menzel.

HOLENDERKA JOPPY WALBERG poprawiła w Amsterdamie rekord światowy w pływaniu na 200 mtr. klasycznym w czasie 3,00.2 min., należący dotychczas do Japonki Mayehata (3.00.4).

FREDDIE STEELE pokonał Battaglię (Włochy) w meczu bokserskim o mistrzostwo świata wagi średniej, nokautując go w trzeciej rundzie.

WŁOCHY—MONACO w pucharze Davisa 5:0. Włochy walczyć będą w dalszej rundzie z Niemcami.

FJAŁKA (Cracovia) otrzymał od PZLA pismo gratulacyjne z okazji zwycięstwa w międzynarodowym biegu ulicznym „Quer durch Berlin".

OKRĘŻNY BIEG ULICZNY W KRAKOWIE „Expressu Ilustr." odbędzie się na trasie około 4000 mtr w drugi dzień Zielonych Świąt tj. w poniedziałek 17 b. m.

HERTHA BERLIŃSKA gra w nadchodzące święta w Łodzi, a to z Union Touring i Reprez. Łodzi. Dochód drugiego dnia przeznaczony jest na fundusz pomocy lekarskiej dla zowodników.

Samodzielny budżet państwowy Abisynii?

Kair, 13. 5. PAT. Według doniesień z Addis-Abeby oczekują tam, że marszałek Graziani już wkrótce wyjedzie na dalszą kurację do Włoch, jednak stan jego zdrowia nie prędko pozwoli mu na wznowienie zajęć służbowych. W Addis-Abebie mówią również o możliwości zupełnej reorganizacji dotychczasowego systemu administracyjnego w Abisynii w sensie utworzenia rządów ministerialnych z samodzielnym budżetem państwowym.

Kair, 13. 5. PAT. Z Addis-Abeby donoszą: Władze włoskie zwalczają wszelkie dążności miejscowego kleru koptyjskiego do usamodzielnienia się od zwierzchnictwa patriarchy egipskiego. Na szereg interwencyj, dokonanych w tej sprawie przez niektórych wyższych duchownych z Axum i Addis-Abeby, władze włoskie odpowiedziały, że na odwrót, będą się starały utrzymać łączność z patriarchą w Aleksandrii.

Pocztę szyfrową inseratową
należy wrzucać w ciągu całego dnia
tylko do skrzynki
wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem“ a którą opróżnia się 6 razy dziennie.

Posad poszukują

BIELIŹNIARKA, specjalistka koszul męskich szyje po cenach niskich. Ohrenstein, Paulińska 14. 1400k

MŁODA nauczycielka (język polski, niemiecki, angielski, fortepian), dobra sportsmenka pojedzie z dziewczynką od 9 do 15 lat na czas wakacyjny nad morze; ewentualnie przyjmie posadę stałą jako wychowawczyni. Zgłoszenia pod adresem: Lotka Fränklówna, Żywiec 2. 2469k

Kupno

KUPIĘ MAŁĄ UŻYWANĄ W DOBRYM STANIE LODOWNIĘ. ZGŁOSZENIA POD „LODOWNIA“ DO ADM. N. DZIENNIKA.

NOSZONĄ garderobę kupuję płacę najlepsze ceny. Goldberg, Gazowa 11. Tel. 168-21. 1504g

KUPUJĘ używane MOTORY elektryczne. Kraków — Sarego 3/5. 2424k

KUPUJĘ starą garderobę płacę najwyższe ceny Jaronowski. Wąska 12. tel 147-19. 1186g

Sprzedaż

DYWANY perskiej roboty oraz mechaniczne, nowoczesne meble stalowe-chromowane poleca „Persia“ Kraków, Grodzka 18. 2421k

FARBY — LAKIERY specjalne najtaniej — „FARBOBLASK“ Kraków, Kalwaryjska 29, tel. 149-79. 1656g

WYSPRZEDAŻ wszelkich wyrobów tapicerskich. — Goldschmidt, Św. Krzyża trzy. Za gotówkę — na raty. 1864g

KRAWATY stare przetarte przerabiam na nowe Podsamcze 22 ofic. II piętro, m. 10. 2024k

REKLAMA DŹWIGNIĄ HANDLU --

WIECZNE PIÓRA! Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Ignacy Gross i Ska, Kraków, Starowiślna 1 telef. 121-90. 897k

FORTEPIAN — Schweighofer“ doskonały tanio. — Kraków Floriańska 20 mieszkanie 4.

RĘCZNY dywan okazyjnie sprzedam podać adres, wymiar. Nowy Dziennik pod „Smyrna“. 2587k

Zdrojowiska

USTROŃ. Pensjonat — „Trzy Róże“ TEL. 41 poleca słoneczne komfortowe pokoje z bież. ciepłą i zimną wodą. Pierwszorzędna kuchnia RYTUALNA pod fachowym kierownictwem. Duża sala jadalna ogród w pobliżu plaża i las. Ceny na maj i czerwiec niskie. ZARZĄD. 2597k

MUSZYNA — ZDRÓJ. Pensjonaty: „IRENA“ i „ZONKA“ Centrum. Komfortowe. — Polecają: Freudowa - Günsberg. 2559k

ZAKOPANE. Pierwszorzędny Pensjonat „BIAŁY DOM Idy Borzykowskiej i Leonii Krautówny już otwarty tel. 1300. 2562k

ZAKOPANE — pensjonat WOŁODYJÓWKA zarząd SINGEROW ul. Sienkiewicza tel. 1779 po gruntownym REMONCIE już czynny. — Pełny KOMFORT. NOWE UMEBLOWANIE. Pokoje słoneczne. Ogród. Ceny niskie. 2598k

KRYNICA. PENSJONAT „RENESANS“ A. SILBEROW Tel. 264 komfortowy, renomowany dom w centrum naprzeciwko Nowych Łazienek, poleca się P. T. Gościom. 2544k

KRYNICA. Pełnokomfortowy pensjonat „TOSCA“. Kuchnia wykwintna. Auto. Ceny przystępne. Strelingerowa. 2600k

RABKA. Willa pięknie położona blisko Zdroju przyjmie kolonię, pensjonalnym utrzymaniem. Warunki bardzo przystępne. Zgłoszenia Kraków, Skrytka pocztowa Nr. 67. 1998g

SZCZYRK willa „BAJKA“ poleca od 15 maja duże słoneczne pokoje. Obszerny ogród. Duża nowo-wybudowana jadalnia. Kuchnia ściśle rytualna pod zarządem B. WOLFOWEJ. 2465k

Różne

STARĄ garderobę męską zamienia na pierwszorzędne materiały bielskie. Na wezwanie telefoniczne posyła do domu, KOZŁOWSKI, Telefon 148-62. 1905k

ROBOTY SZYDEŁKOWE z włóczki można otrzymać w firmie Leidner i Sp. Skład wełny angielskiej Kraków Stradom 6.

MASZYNY do pisania walizkowe, biurowe olbrzymi wybór — fabryczne ceny „Maszynodom“ Max Löwenstein Kraków Zwierzyniecka 11. 2432k

NA KOLONIĘ WAKACYJNĄ

15 minut koleją od Rabki wynajmę bardzo korzystnie dom parterowy o 10 dużych pokojach słonecznych z kompletnym urządzeniem, olbrzymią kuchnią, dużą werandą (może pomieścić 40 osób)), specjalna umywalnia, studzienka w przedpokoju, 2-morgowa polana na gry i zabawy z dala od kurzu, duży ogród kwiatowy, położenie doskonałe, blisko rzeki, stacja kolejowa na miejscu. — Zgłoszenia pod „wszelkie wygody“ do Adm. N. Dz.

TEN PŁOT NIE JEST OCHRONĄ



bowiem łatwo się przez niego dostać, podobnie jak przez nieracjonalnie pielęgnowane zęby dostają się do organizmu chorobotwórcze bakterie. Dzisiejszy stan wiedzy pozwala na stosowanie środków zapobiegawczych, jakimi są pasta i eliksir Vademecum. Doświadczenia naukowe wykazały, że próchnicę zębów przypisać należy niszczącemu działaniu mikrobów, które rozwijają się w szczelinach zębów, na resztkach rozkładających się pokarmów. Pasta do zębów Vademecum, przez swe własności bakteriobójcze, niszczy mikroby próchnicy, zapobiega ich dalszemu rozwojowi, a dzięki swej specjalnej konsystencji zapewnia już po kilkakrotnym użyciu bielsze lśniące zęby. **ELIKSIR VADEMECUM, niezastąpiony środek antyseptyczny, chroni jamę ustną i gardło przed atakami mikrobów, czyni oddech świeżym i przyjemnym.**



PASTA DO ZĘBÓW I ELIKSIR VADEMECUM
ZWALCZAJĄ KAMIEŃ NAZĘBNY I PRÓCHNICĘ

CHROMOWANIE, niklowanie, miedziowanie, polerowanie: „Niklo-Chrom“ Kraków, Tarłowska 6. — boczna Zwierzynieckiej — telefon 119-61. 1636k

„BELLOT“ usuwa owłosienie z cebulką. Prospekty wysyłam. Schönwald, Kraków, Dietlowska 51. Na żądanie usuwa owłosienie we firmie. 2495g

KOCHAJ książki, to znaczy czytać książki. Czytaj, abonuj we WYPOŻYCZALNI „ALFA“ Jagiellońska 3. Najbogatszy wybór powieści oraz lektur szkolnych. Na prowincję wybitnie ulgi. Portoria znacznie obniżone. 2527k

SMACZNE obiady po zniżonej cenie wydaje się. — Dietla 111/I p. m. 1.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie ogłosiła w Monitorze Polskim Nr 106 z dn. 11. 5. 1937 r. przetarg publiczny na dostawę w okresie rocznym:

1) Różnych narzędzi, oraz przyrządów pomiarowych;

2) wyrobów rymarskich

z terminem składania ofert do dnia 9 czerwca b. r.

Lokale

2 POKOJE kuchnia komfortowe słoneczne Kordeckiego 8 Wiadomość u doorcy. 2036g

POKÓJ piękny 2-osobowy do wynajęcia. Augustiańska 10 m. 6. 2040g

JEDNOPOKOJOWE — dwupokojowe — trzypokojowe — każdym położeniu: Kraków, Floriańska 20. — Szachowski Biuro Mieszkaniowe.

POKÓJ umeblowany dla pań lub panów z utrzymaniem ew. bez zaras do wynajęcia. Zgłoszenia Dietla 111 m 7.



Silacz: „Służę Pani miejscem...“

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.
Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: 1. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencja do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana